

Tło historyczne do opracowania scenariusza ekspozycji poszczególnych Modułów wystawy :

1. Moduł Michniów . Wieś Kielecka

Michniów to świętokrzyska wieś położona w gminie Suchedniów, której historia sięga XVI wieku. Michniów (Michnów) należał do klucza bodzentyńskiego dóbr biskupów krakowskich. Osada zamieszkiwana była przez drwali strażników leśnych i kurzaczy (osoby zajmujące się wypalaniem węgla drzewnego). Rozwój wsi wiązał się z rozwojem przemysłu Suchedniowa i okolic. Wielkie piece, fryszerki i blacharnie potrzebowały coraz więcej węgla i rąk do pracy. Mała osada powoli rozrastała się do rozmiarów wsi. W 1855 r. wieś liczyła 24 domy, trzy tzw. posady dla podleśnego, sąźniarza i strzelca wraz z trzema działkami gromadzkimi: szkolną, kowalską i karczgarską. Nie wiadomo jaki był udział mieszkańców Michniowa w powstaniach i zrywach niepodległościowych XIX wieku, ale miejscowa legenda głosi, że ludność miała dostarczać żywność stacjonującemu w pobliżu oddziałowi powstańczemu generała Marian Langiewicza.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. sprawiło, że wieś zaczęła rozwijać się w sferze kultury i gospodarki. W okresie międzywojennym w Michniowie działały: Związek Strzelecki „Strzelec”, Młodzieżowa Akcja Katolicka parafii Wzdół, Koło Gospodyń Wiejskich, Ochotnicza Straż Pożarna i Żeńska Drużyna Samarytańsko-Pożarnicza. Powstała także szkoła, najpierw w prywatnym domu Walentego Dulęby, później została przeniesiona do nowowynbudowanej remizy strażackiej. Działały sklepy, masarnie, dobrze rozwijało się pszczelarstwo. Jednakże małe arealy gospodarstw, piaszczysta i kamienista ziemia dawała słabe plony i niewielkie zyski. Dlatego też michniowianie zazwyczaj posiadali dodatkowe zawody. Pracowali jako drwale, cieśle, stolarze, robotnicy tartaczni, kolejarze, pracownicy w suchedniowskich zakładach m. in.: fabryce naczyń kamionkowych Antoniego Wędrychowskiego, Suchedniowskiej Hucie Ludwików rodziny Tańskich, Państwowej Fabryce Amunicji w Skarżysku.

W lecie 1939 r. część michniowian została powołana do wojska, by walczyć w obronie Ojczyzny na frontach września. Agresja niemiecka na Polskę w dniu 1 września 1939 r. spotęgowała atmosferę grozy i niepewności jutra. Działania wojenne szybko dotarły do wsi. 3 września oddziały polskie zaczęły budować umocnienia w pobliżu gajówki w Michniowie w kierunku torów kolejowych linii Kraków–Warszawa. W nocy z 6 na 7 września ostatni polscy żołnierze opuścili Michniów. 2 Dywizja Lekka Wehrmachtu posuwała się w walkach od Kielc w kierunku Skarżyska. Rankiem 8 września we wsi pojawili się Niemcy. Zajęli i zdewastowali pomieszczenia szkoły. Była to zapowiedź polityki wyniszczenia i terroru przyszłego okupanta.

W wyniku niemieckiego zwycięstwa 26 października 1939 roku zostało ogłoszone powstanie Generalnego Gubernatorstwa ze stolicą w Krakowie. GG zostało podzielone na cztery dystrykty: krakowski, lubelski, radomski i warszawski. Michniów znalazł się w dystrykcie radomskim w granicach powiatu kieleckiego, gminy Ostojów (później Suchedniów).

W 1939 r. w Michniowie mieszkało ok. 600 osób. W końcu 1939 r. i na początku 1940 r. do miejscowości trafiło kilka rodzin wysiedlonych z ziem wcielonych do III Rzeszy, m. in: pochodzący z Wielkopolski Fagasińscy (vel. Daniłowscy), Hieronim Błaszkowski (vel. Franciszek Kaczmarek) oraz siostry Irena Kampf i Julianna Milde. Władysław i Feliks Fagasińscy byli nauczycielami w Kleczewie wraz z Julianem Materką pochodzącym z Michniowa nauczycielem ze Złotkowa, gm. Kleczew udali się w kieleckie i zamieszkali w rodzinnej wsi Matarka. Podczas pobytu w Michniowie Fagasińscy posługiwali się nazwiskiem Daniłowscy i pod takim nazwiskiem ich aresztowano 12 lipca 1943r. Na takie też nazwisko są wystawione akty zgonu w obozie Auschwitz. Hieronim Błaszkowski był urzędnikiem samorządowym - sekretarzem urzędu gminy w Kleczewie i niezwykle zasłużonym społecznikiem. Po wybuchu wojny zniszczył część dokumentów urzędowych mogących być przedmiotem zainteresowania Niemców. Wraz z żoną Czesławą i synem Jerzym ewakuowali się z rodzinnego miasta. Poszukiwany przez

Niemców, nawiązał kontakt z ukrywającymi się w Michniowie Fagasińskimi i Julianem Materkiem poczym udał się w kieleckie. Przebywał w Kielcach, Suchedniowie, Michniowie. Był zatrudniony w Zarządzie Gminy Suchedniów. Zaprzysiężony, pełnił służbę w ZWZ i AK. Przybrał fałszywe imię i nazwisko: Franciszek Kaczmarek. Zginął w 12 lipca 1943 r. w czasie pacyfikacji Michniowa. W październiku 1939 r. u rodziny Jana Obarę zamieszkała pochodząca ze Skarżyska rodzina Franke.

Michniów, podobnie jak pozostała część ziem polskich włączonych do GG, został poddany intensywnej polityce grabieży ekonomicznej i ludzkiej. Podstawową formą obciążeń gospodarstw chłopskich na terenie GG były kontyngenty, wprowadzone w 1940 r. Wymiar kontyngentu rokrocznie był podnoszony, a jego ściąganie w kolejnych latach odbywało się w sposób brutalny i bezwzględny. Od 1942 roku na mocy rozporządzenia Hansa Franka, każdy kto uchylał się od obowiązku kontyngentowego mógł zostać skazany na śmierć. Ponadto każde gospodarstwo było obłożone dodatkowo różnego rodzaju podatkami i świadczeniami ustalonymi przez władze okupacyjne, w postaci podwód i szarwarków. Te ostatnie odrabiano zazwyczaj przy zwózce drewna z lasu oraz wycinaniu drzew i zarośli wzdłuż torów kolejowych. Część michniowian pracowało w skarżyskich zakładach amunicji zarządzanych przez niemiecki koncern „Hasag”.

W różnych okolicznościach przed lipcem 1943 r. zostali wysłani do pracy w Rzeszy m. in.: Stanisława Mikulska, Eugenia Dupak, Marian Dzierżyło. W 1942 r. został aresztowany w niewyjaśnionych okolicznościach, pochodzący z Michniowa Marian Józef Rynkowski. Zmarł w KL Auschwitz w dniu 26 lutego 1943 r. W wyniku denuncjacji konfidenta niemieckiego latem 1942 r. został aresztowany Mieczysław Banaczek. W drodze na roboty przymusowe do Rzeszy zbiegł. Po powrocie do wsi nie nocował w rodzinnym domu. Prawdopodobnie na skutek działalności tego samego konfidenta w 1942 r., w okolicy Kamienia Michniowskiego niemiecka żandarmeria rozstrzelała pochodzących z Warszawy dwóch braci Cyglerów. Byli to synowie oficera polskiego mieszkający we Wzdole u rodziny Wincentego Sowy. W maju 1943 r. został aresztowany lokator Obarów Antoni Franke i osadzony w KL Auschwitz. Jego żona i córka mieszkały w Michniowie do pacyfikacji wsi, a następnie we wsi Krzyżka i Jędrów koło Suchedniowa.

Po klęsce wrześniowej Michniów pomagał ostatnim żołnierzom i pierwszym partyzantom mjr Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. Kawalerzyści zatrzymali się tu na postój w drodze w lasy koneckie. Pod koniec 1939 r. zaczęła tworzyć się we wsi siatka konspiracyjna. Jednym z jej twórców był oficer z 4 pułku piechoty Legionów Hipolit Krogulec. W Michniowie rozpoczęła swą działalność komórka SZP-ZWZ (Służba Zwycięstwu Polsce – Związek Walki Zbrojnej). Pierwszych konspiratorów zaprzysięgał Hipolit Krogulec „Albiński”. Powstała grupa Związku Odwetu. Z chwilą przekształcenia ZWZ w Armię Krajową placówka michniowska liczyła blisko 40 żołnierzy – kryptonim „Kuźnia”. Dowódcą plutonu został mianowany Władysław Krogulec, a jego zastępcą Franciszek Brzeziński. Po Eugeniuszu Kaszyńskim „Nurcie” i Waldemarze Szwiecu „Robocie” na Kielecczyznę przybył kolejny cichociemny por. Jan Piwnik „Ponury”, „Donat”. Jego zadaniem było utworzenie większego zgrupowania AK. Był czerwiec 1943 r.

W konspiracji i akcjach sabotażowych brali również udział michniowianie pracujący w „Hasagu”, uszkadzając maszyny i produkując uszkodzoną amunicję. Zatrudnieni w fabryce Tańskich, członkowie oddziału michniowskiego AK zaangażowani byli w konspiracyjną produkcję części do pistoletów. W 1940 roku rotmistrz rezerwy Stanisław Tański został wraz z żoną rozstrzelany przez Niemców, a zarząd nad zakładem do 1943 r. przejął inż. Kazimierz Czerniewski. To on opracował na rozkaz mjr. Jana Piwnika „Ponurego” produkcję pistoletu maszynowego wzorowanego na angielskim Stenie.

Od momentu przybycia „Ponurego” w lasy siekierczyńskie i na legendarne już uroczysko Wykus aktywność partyzancka wokół Michniowa nabrała rozmachu. W nocy z 2 na 3 lipca 1943 r. partyzanci z Wykusu przeprowadzili atak na pociąg niemiecki na stacji łączna. W meldunku dziennym

Oberfeldkommandantur 603 Kielce podano, iż w wyniku ostrzelania dwóch pociągów pasażerskich zginęło 8 osób, w tym 4 żołnierzy: jeden z Wehrmachtu oraz trzech z Ostlegionu. Rannych zostało 30-40 osób, wśród których znajdowało się 11 żołnierzy. Źródła polskie podają liczbę około 170 zabitych Niemców, co wydaje się być liczbą o wiele zawyżoną. 8 lipca 1943 r. w Radomiu odbyła się narada, na której Niemcy omówili szczegóły akcji pacyfikacyjnej w Michniowie. 11 lipca 1943 r. w niedzielne popołudnie grupa niemieckich oficerów policji przybyła samochodem i dokładnie obejrzała wieś.

12 lipca pomiędzy godziną trzecią a czwartą rano wokół Michniowa zacinął się podwójny pierścień okrążenia. Wewnętrzne posterunki ustawiono wokół budynków, zewnętrzne zaś od wzgórz do lasu. Silne uzbrojone punkty usytuowane zostały w pobliżu dróg wylotowych na szosie Suchedniów – Bodzentyn. Nie wypuszczały one ani nie wpuszczały do wsi nikogo. Część policji niemieckiej weszła do wsi i rozpoczęła aresztowania. Zatrzymanych traktowano bardzo brutalnie. W trakcie akcji trwała grabież majątku mieszkańców osady. Dziewięć osób zostało wywiezionych do Kielc celem dalszych przesłuchań. Prowadzący śledztwo SS-Sturmscharführer Herman Weinub wystosował wnioski o wysłanie 8 aresztowanych osób do Auschwitz. Wnioski zatwierdził szef kieleckiego gestapo Karl Essig. Kilka dni po pacyfikacji w Skarżysku aresztowano pochodzącego z Michniowa Wiktora Wikło, który po krótkim śledztwie został wysłany do KL Auschwitz. W dniu 12 lipca 1943 r. 18 kobiet zostało zabranych i wysłanych na roboty przymusowe. Kobiety te pracowały w gospodarstwach rolnych w okolicach Hanoweru i fabryce porcelany w Königszelt.

W dniu 12 lipca 1943 r. Niemcy zamordowali w Michniowie 102 osoby, w tym 95 mężczyzn w wieku od 16 do 63 lat, 5 dzieci w wieku od 5 do 15 lat i 2 kobiety (44 i 48 lat). Wszystkie kobiety i dzieci zginęły od kul bądź pchnięc bagnetem. 23 mężczyzn zastrzelono, pozostali zginęli zamknięci w stodołach i spaleni żywcem. Pacyfikacja wsi trwała około 11-12 godzin. Przyczyną pierwszego dnia pacyfikacji były donosy konfidentów niemieckich mówiące o współpracy i sprzyjaniu mieszkańcom wsi oddziałom partyzanckim.

Przed południem 12 lipca dotarła na Wykus wieść o akcji niemieckiej w Michniowie. Po naradzie dowództwa grupa partyzantów ruszyła w stronę wsi. Po dwugodzinnym marszu dotarli na miejsce. Niemców już nie było, opuścili wieś około godziny 15.00. W nocy z 12 na 13 lipca AK przeprowadziła akcję odwetową – atak na pociąg niemiecki w odległości około kilometra od Michniowa. Zatrzymano pociąg wojskowy i ostrzelano go. W wagonach „nur für Deutsche”, strzelano do wszystkich pasażerów i pozostawiono napis „ZEMSTA ZA MICHNIÓW”. Wycofujące się oddziały partyzanckie pod dowództwem mjr Jana Piwnika „Ponurego” przeszły przez wieś i udały się w kierunku Wykusu. Części mieszkańców słysząc odgłosy walki opuściła swe domy. 13 lipca między godz. 10.00 a 11.00 Niemcy ponownie wkroczyli do Michniowa. Mordowali wszystkich bez względu na płeć i wiek. Tylko nielicznym udało się przeżyć. Najmłodszą ofiarą pacyfikacji był dziewięciodniowy Stefan Dąbrowa spalony żywcem wraz z całą rodziną.

W akcji w Michniowie udział brały pododdziały III batalionu 17 pułku policji SS (III/17 SS Pol. Rgt.), 22 pułku policji SS (22 SS Pol. Rgt.), żandarmeria z Częstochowy, Skarżyska, Starachowic, Ostrowca i okolicznych posterunków oraz gestapo z Kielc.

Ogólne straty ludności poniesione w czasie lub w związku z pacyfikacją wyniosły: 211 zamordowanych. W 27 maja 2010 r. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie po zaznajomieniu się z aktami śledztwa Sygn. S 9/09/Zn w sprawie zbrodni nazistowskich dokonanych w czasie pacyfikacji wsi Michniów umorzyła śledztwo przyjmując liczbę 204 jako ilość ofiar pacyfikacji wsi w dniach 12 i 13 lipca 1943r. (102 mężczyzn, 54 kobiety i 48 dzieci w wieku od 9 dni do 15 lat). Pozostałe 7 osób to osoby które były w tym dniu aresztowane i straciły życie w obozach koncentracyjnych. Czasowo zostały pozbawione wolności 22 osoby. Z najnowszych badań wynika, że

liczba ofiar tej zbrodni może być większa, gdyż losy lokatorów, osób czasowo przebywających we wsi, służby nie są znane.

Kilka dni po pacyfikacji wzdłuż toru kolejowego suchedniowskie Szare Szeregi ustawiły tablice z napisem w języku niemieckim: „*Waffen SS haben hier in Dorf Michniów 200 Männer, Frauen und Kinder ermordet uns dises Dorf verbant*”, drugi zaś brzmiał „*Deutsche Katyń*”. Tablice te wykonali sami harcerze. Autorzy tych napisów byli poszukiwani przez władze niemieckie, gdyż sprawa mordu dokonanego na oficerach polskich przez władze sowieckie, została nagłośniona przez Niemców i była synonimem okrucieństwa, barbarzyństwa i pogwałceniem wszelkich zasad prowadzenia wojny. Porównanie Michniowa z Katyniem, dobitnie podkreślało bezprawie i okrucieństwo stosowane przez Niemców wobec ludności ziem polskich. Kilka dni po pacyfikacji dziewięcioletnia Jolanta Franke powracając z matką ze wsi Wzdół do rodziny w Skarżysku, przechodząc ponownie przez wieś widziała napis: „... *na tablicy zamiast Michniów ktoś napisał Katyń*”, wtedy jeszcze nie wiedziała co to znaczy”.

W dniu 13 lipca 1943 r. Michniów przestał istnieć. Wszystkie domy i zabudowania gospodarcze zostały spalone. Pozostali przy życiu michniowianie znaleźli schronienie i dach nad głową w okolicznych wioskach. 15 lipca 1943 r. zezwolono na pochowanie zwłok pomordowanych. Większość ciał złożono do wspólnego grobu usytuowanego na działce szkolnej. Niektóre rodziny pochowano blisko swych domostw i dopiero w 1945 r. przeniesiono do wspólnej mogiły.

Mimo tragedii, jaka spotkała michniowan i surowych zakazów powrotu mieszkańców do wsi, niektórzy nie zwracając uwagi na polecenia Niemców pojawili się na zgłiszczach wsi niemal nazajutrz po zagładzie. 17 lipca 1943 r. Ignacy Wikło pochodzący z Michniowa natknął się w miejscowości Krzyżka na patrol żandarmerii, który sprawdzał teren po ataku na pociąg. Na widok Niemców zaczął uciekać. Zginął trafiony serią z karabinu maszynowego. 16 sierpnia 1943 r. na terenie Michniowa została zastrzelona Stefania Materek. Po pacyfikacji wsi do obozu trafili Jan Kowalik i Czesław Cizek. Zostali wysłani transportem w dniu 2 października 1943 r. do Auschwitz, a trzy tygodnie później przeniesiono ich do Buchenwaldu. W Warszawie 5 lipca 1944 r. został aresztowany Hipolit Krogulec. Przebywał w więzieniu śledczym przy ulicy Kościuszki w Radomiu, skąd został wysłany transportem 28 lipca 1944 r. do Auschwitz.

W sierpniu 1943 r. na polach michniowskich zatrzymano Franciszka Banackowskiego, który zbiegł z transportu na roboty przymusowe. We wrześniu 1943 r. na terenie wsi zostali aresztowani Kazimierz Żołądek i Zygmunt Wikło. Aresztowani przebywali w więzieniu kieleckim, skąd po dwóch dniach wysłani zostali do Częstochowy. W czasie transportu Żołądek zbiegł. Zygmunt Wikło do końca wojny przebywał w Berlinie w obozie Tempelhof. W tym samym okresie zostało zatrzymanych jeszcze kilku mieszkańców wsi: Józef Karyś, Jan Materek, Ignacy Materek, Maksymilian Gruba, Bogusław Banackowski, którzy również zostali wywiezieni na roboty przymusowe. Powrócili do rodzinnej wsi już po wojnie. We wrześniu 1944 r. w okolicznych miejscowościach Niemcy urządzili łapanki. Dotarli także do Michniowa. Jakież było ich zaskoczenie, że w spalonej wsi zastali pracujących ludzi. Kobiety i dzieci puścili wolno. Zatrzymali Bolesława Bielę, Karola Sobochę i po raz drugi Kazimierza Żołądka. Ten żegnając się z żoną powiedział: *Nie płacz Hanka, niedługo wrócę*. Słowa dotrzymał, uciekł tego samego dnia z konwoju w Suchedniowie. Pozostali zatrzymani tego dnia mężczyźni wrócili z robót przymusowych w Rzeszy jesienią 1945 r.

Wiosną 1944 r. część mieszkańców zaczęła uprawiać swe pola. Faktyczny powrót i odbudowa rozpoczęła się jednak po zakończeniu wojny. Do wsi powróciło około 140 osób. Zamieszkali w ziemiankach i prowizorycznych szopach. Znany z pomysłowości Kazimierz Żołądek za tymczasowe lokum dla swojej rodziny wybrał porzucony wóz cygański. Nowy układ polityczny w Polsce Ludowej nie sprzyjał rozwojowi i szybkiej odbudowie Michniowa. Władza nie stosowała żadnych ulg dla wsi

zniszczonej pożogą. Powracającym do Michniowa władze zaproponowały inne rozwiązanie, niż podnoszenie z gruzów zrujnowanych zabudowań. Teren obecnej osady planowano przeznaczyć na zalesienie, o wsi i tragedii jej mieszkańców miał przypominać pomnik wzniesiony pomordowanym. Tym, co przeżyli zaproponowano przeniesienie w okolice Jedlnii-Letnisko, do jednej z opuszczonych wiosek lub na Ziemię Odzyskane. Michniowianie nie zaakceptowali tych rozwiązań. Pomimo wszystkich przeciwności odbudowali swoje domostwa.

W 1949 roku przed Sądem Okręgowym w Radomiu stanął dowódca SS i policji w dystrykcie radomskim SS-Brigadeführer Herbert Boetcher odpowiedzialny za całokształt zbrodni popełnionych na tym obszarze. W procesie tym zeznawali także świadkowie pacyfikacji Michniowa. Po ich zeznaniach przewodniczący rozprawie sędzia Józef Nawachowicz, zapytał H. Boetchera czy jego zdaniem takie działania można nazwać akcją czy walką z partyzantami, oskarżony odpowiedział krótko: „To nazwał bym zbrodnią”. Oświadczenie to, nie było ani przyznaniem się do winy, ani wzięciem na siebie odpowiedzialności za pacyfikację Michniowa. Jak wyjaśnił w śledztwie o zagładzie tej wsi dowiedział się dopiero w Radomiu na sali sądowej.

Według oceny prawo-karnej działań przeprowadzonych w dniach 12 i 13 lipca 1943r. przez funkcjonariuszy jednostek niemieckich stwierdzić należy w sposób jednoznaczny, że działania te były całkowicie wbrew zasadom prowadzenia działań wojennych i międzynarodowym regulacjom prawnym dotyczącym postępowania z ludnością cywilną w czasie wojny i okupacji. Cała akcja pacyfikacyjna była skierowana przeciwko ludności cywilnej obszaru okupowanego i stanowiła nieuzasadnioną represję. Bezwzględne zabijanie ludzi w tym kobiet i dzieci, palenie w całości zabudowań, świadczy jednoznacznie o zamiarze wyniszczenia w całości społeczności tej miejscowości z uwagi na ich przynależność narodowościową. Zachowania takie wyczerpuje znamiona przestępstwa opisane w art. 123§1 pkt. 4 kk i stanowi zbrodnie wojenne oraz zbrodnie przeciwko ludzkości określone w art.3 ustawy z dnia 18.12.1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej- Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Zbrodnie te nie ulegają przedawnieniu dlatego ich ściganie jest nadal możliwe i uzasadnione prawnie.

Tło historyczne do historii Kielecczyny:

Założenia eksploatacji terenów polskich oraz stopniowe wyniszczenie Narodu Polskiego władze III Rzeszy opracowały jeszcze przed rozpoczęciem II wojny światowej. Dlatego też wszystkie zbrodnie Niemców na Polakach oraz przedstawicielach innych narodowości należy uznać jako świadome i planowe działanie. Plany okupanta zmierzały do ujarznienia Polaków, by ostatecznie po wygranej wojnie dokonać ich całkowitej eksterminacji.

We wrześniu 1939 r. Kielecczyna znalazła się pod władzą oddziałów Wehrmachtu. W czasie trwania tzw. 55 dni Wehrmachtu (1 września–25 października 1939 r.) oddziały frontowe dopuściły się wielu zbrodni na mieszkańcach wsi kieleckiej. Wkraczając do podbijanych miejscowości zabijano przypadkowo napotkanych mieszkańców. W ten sposób rozstrzelano osoby zamieszkałe we wsiach: Lelów, Ślężany, Szczekociny, Koniecpol, Wodzisław, Chmielnik, Daleszyce itp. Nierzadko po zajęciu miejscowości w celu zastraszenia mieszkańców część z nich zabijano. W Lipsku zamordowano 80 osób, w Pińczowie 50 osób, w Miechowie 30 osób. Niemcy zabijali ludność cywilną również w odwecie za napotkany opór ze strony Wojska Polskiego. Po bitwie pod Krasną (6 września) żołnierze niemieccy zabili we wsi oraz w pobliskim Komorowie 24 osoby, w tym 4 Żydów i 3 jeńców. Niejednokrotnie ludność cywilna była wykorzystywana jako „żywe tarcze”. Tak się stało m.in. w czasie walk pod Odrzywołem. Zginęło wówczas 7 osób. Od połowy września oddziały Wehrmachtu, żandarmerii oraz policji porządkowej rozpoczęły aresztowania i rozstrzeliwania Polaków, głównie przedstawicieli

inteligencji, członków formacji politycznych, społeczników, Żydów. Wspomnieć należy o rozstrzeliwaniu przez Niemców polskich jeńców wojennych.

Po zakończeniu działań wojennych w Polsce Niemcy włączyły do III Rzeszy zachodnie ziemie II Rzeczypospolitej, a z jej centralnych terenów utworzyły Generalne Gubernatorstwo (dalej GG) ze stolicą w Krakowie. GG zostało podzielone na cztery dystrykty: warszawski, krakowski, lubelski i radomski. Przy czym w 1941 r. dołączono dodatkowy dystrykt Galicja. Według założeń niemieckiej administracji dystrykt radomski składał się z 10 powiatów: Busko, Jędrzejów, Kielce, Końskie, Opatów, Radom, Radomsko, Starachowice, Piotrków i Tomaszów Mazowiecki. Ponadto w dystrykcie tym znajdowały się 3 miasta wydzielone: Częstochowa, Kielce i Radom. Na potrzeby niniejszego tekstu autorka przyjęła pod pojęciem Kielecczyny obszar w granicach między Wisłą a Pilicą z dodatkowym uwzględnieniem terenów powiatów radomszczańskiego i tomaszewskiego leżących po wschodniej stronie Pilicy.

Po 26 października 1939 r. pełnię władzy nad Kielecczyną przejęła niemiecka administracja cywilna. O ile celem niemieckiego terroru w czasie trwania polskiej wojny obronnej 1939 r. było zabezpieczenie realizacji założeń wojny błyskawicznej, to w ciągu sześciolletniej okupacji niemiecka przemoc stała się metodą rządów. Nierzadko terror miał postać masowych, ślepych uderzeń, które osiągały bezbronną ludność cywilną. Polaków mordowały oddziały Wehrmachtu, Einsatzgruppen i Selbstschutz, SS i Waffen SS, gestapo, policja, rzadziej inne formacje tj. Forstschutz (straż leśna), Bahnschutz (kolejowa), Werkschutz (przemysłowa) i Sonderdienst (formacje pomocnicze), a także przedstawiciele cywilnej administracji publicznej.

Najczęściej aktom represji nie nadawano nawet pozorów proceduralnych. Policja i żandarmeria otrzymywały tylko pełnomocnictwa stosowania nieograniczonej przemocy na ludności polskiej bez względu na wiek i płeć. Często stosowano odpowiedzialność zbiorową. Powoływano się wówczas na łamanie zarządzeń administracji niemieckiej oraz udzielanie pomocy osobom, które działały na niekorzyść III Rzeszy, np. partyzantom, ociągającym się z dostarczeniem kontyngentów, sabotażystom. Zabronione było również udzielanie jakiegokolwiek pomocy Żydom. Mimo grożących kar wieś kielecka nie wyrzekła się swojej polskości i wspomagała wszelkie formy oporu. Za to ludność wiejską Kielecczyny dotykały niemieckie ekspedycje karne, bezlitosne represje oraz eksterminacja.

Pierwszym pretekstem aktów terroru dokonanych przez Niemców na terenie Kielecczyny była działalność Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. „Pacyfikacje hubalowskie” (tzw. „Aktion Hubal”) miały miejsce między 30 marca a 11 kwietnia 1940 r. Wynikiem akcji było: 712 ofiar rozstrzelanych, 600 zagród spalonych (w tym całkowicie zniszczono wsie: Gałki, Hucisko, Szałas Stary, Skłoby), 200 osób osadzonych w więzieniach i aresztach (2 z nich zmarły w wyniku obrażeń odniesionych w czasie przesłuchań) oraz 24 osoby wywiezione do obozów koncentracyjnych.

Do szeregu niemieckich działań represyjnych skierowanych przeciwko ludności wiejskiej należały również łapanki i wywózki do obozów koncentracyjnych. Pojawiła się także nowa forma pracy przymusowej w Baudienst (służbie budowlanej). Władze niemieckie zarządziły także wysiedlenia ludności wiejskiej. Od 1941 r. objęto nimi północną część dystryktu radomskiego. W celu stworzenia poligonów w regionie Radomia wysiedlono wówczas okolicznych mieszkańców. Częstym pretekstem do aresztowania lub rozstrzelania był również zarzut posiadania broni. Chłopi, jako grupa społeczna stanowili znaczny odsetek osadzonych w aresztach i więzieniach niemieckich. Represje na wsi kieleckiej rozpoczęte jeszcze w 1939 r. trwały w różnym natężeniu do 1945 r.

W 1942 r. nasiliły się akty terroru wobec mieszkańców wsi za przechowywanie Żydów. Pomoc udzielana im przez Polaków miała związek z coraz bardziej zaostrzającą się polityką eksterminacji

Żydów. W związku ze wspomaganiem Żydów niemiecka ekspedycja karna zastrzeliła w Ciepeliowie Starym (6 grudnia 1942 r.) 8 Polaków i 2 Żydów oraz spaliła 13 Polaków, w tym kobiety i dzieci. Tego samego dnia w Rekówce spaliła 10 Polaków.

Kary groziły ludności wiejskiej także za pomoc żołnierzom Armii Czerwonej, zbiegłym z niemieckich obozów jenieckich, niejednokrotnie starającym się tworzyć oddziały partyzanckie. Ofiarami niemieckich pacyfikacji padli w ten sposób mieszkańcy wsi Talczyn, Łysaków, Zawały, Rajsk.

Represje początkowo dotyczyły pojedynczych rodzin i ich gospodarstwa. Dopiero od 1942 r., a także szczególnie wiosną, latem i jesienią 1943 r., nasiliły się niemieckie akcje, w wyniku których żandarmi mordowali najczęściej wszystkich mieszkańców osady, paląc przy tym domy i zabudowania gospodarskie. Najczęstszą przyczyną pacyfikacji była domniemana przynależność do ruchu oporu poszczególnych członków społeczności danej wsi lub pomoc udzielana oddziałom partyzanckim.

Niejednokrotnie w działania represyjne włączali się również miejscowi koloniści niemieccy. Przykładowo po pacyfikacji Skałki Polskiej (11 maja 1943 r.) mienie ofiar zostało zrabowane przez mieszkających w pobliżu volksdeutsche z Antonielowa. W wyniku ekspedycji na Skałkę Polską zamordowano 91 osób, w tym 18 dzieci do 7 roku życia, 21 w wieku od 7 do 18 lat, 23 kobiety w wieku od 18 lat oraz 29 mężczyzn powyżej 18 roku życia.

Symbolem martyrologii wsi polskich z czasów II wojny światowej stała się kielecka wieś Michniów, w której (według ostatnich ustaleń) zginęły 204 ofiary. Jednym z głównych pretekstów pacyfikacji wsi była ścisła współpraca mieszkańców Michniowa z oddziałami partyzanckimi. Tragedia michniowian, która rozegrała w dniach 12 i 13 lipca 1943 r. została wykorzystana przez polską podziemną propagandę, aby ukazać stopień okrucieństwa Niemców, a także była formą sprzeciwu wobec podobnego terroru. W celu poinformowania społeczeństwa o pacyfikacji Michniowa harcerze z suchedniowskich Szarych Szeregów zorganizowali akcję propagandową. Wzdłuż torów kolejowych na trasie Warszawa – Kraków ustawiono tablice z napisami obciążającymi żołnierzy niemieckich za śmierć mieszkańców Michniowa: *Waffen SS haben hier in Dorf Michniów 200 Männer, Frauen und Kinder ermordet uns dises Dorf verbant*. Dodatkowo często pojawiająca się sentencja *Deutsche Katyń* porównywała tę tragedię do mordu dokonanego na oficerach polskich przez władze sowieckie. Było to wymowne hasło, gdyż Niemcy uznali na forum międzynarodowym zbrodnię katyńską za ludobójstwo i jaskrawy przejaw pogwałcenia zasad prowadzenia wojny.

Fakt współpracy mieszkańców wsi z partyzantami był częstym pretekstem do organizowanych akcji represyjnych okupanta. Należy wspomnieć, iż Kielecczyzna podobnie jak cała okupowana Polska funkcjonowała w ramach struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Na czele konspiracyjnej administracji stał Delegat Rządu RP na Kraj na Okręg Radomsko-Kielecki. W terenie jego odpowiednikami byli delegaci na poszczególne powiaty (obwody). Równoległe, obok cywilnych struktur konspiracyjnych działały Polskie Siły Zbrojne w Kraju, tj. Służba Zwycięstwu Polski (SZP) – Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) – Armia Krajowa (AK). Obok nich działały Bataliony Chłopskie (BCh), Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW), Narodowe Siły Zbrojne (NSZ), Gwardia Ludowa (GL) – Armia Ludowa (AL) oraz wiele innych samodzielnych organizacji, jak np. Organizacja Orła Białego, Szare Szeregi, „Jędrusie”, „Spaleni”, „Muszkietierowie”.

Kielecczyzna była zaraz obok Lubelszczyzny najbardziej aktywnym regionem w walce zbrojnej z okupantem. W czasie II wojny światowej wykonano tutaj ponad 10000 akcji przeciwko Niemcom. Apogeum walk przyniosło lato 1944 r. kiedy to Kielecczyzna była głównym terenem wojny partyzanckiej na ziemiach polskich.

W pierwszej połowie 1944 r. Niemcy zmienili swoją politykę w stosunku do mieszkańców wsi na Kielecczyźnie. Zmiany wymuszone były rozwojem sytuacji frontowej oraz wzmożoną aktywnością oddziałów partyzanckich. Zmniejszyła się liczba pacyfikacji i podpaleń. Wzrosło natomiast natężenie masowych aresztowań, których ofiary wywożono do obozów koncentracyjnych bądź rozstrzeliwano w miejscach masowych straceń. Zwiększyła się również liczba egzekucji więźniów. Nowym elementem były zorganizowane obławy, które obejmowały obszar kilku wsi. Spośród nich należy wymienić akcję „April” w byłym powiecie kozienickim 4–5 IV 1944 r. W czasie akcji uprowadzono 430 Polaków, z których 19 rozstrzelano publicznie, resztę wysłano do obozów koncentracyjnych.

Z chwilą ustabilizowania się frontu jesienią 1944 r. Niemcy przystąpili do szeregu działań zmierzających do likwidacji oddziałów partyzanckich. Mimo, iż była ona skierowana głównie przeciw członkom ruchu oporu i partyzantom, ofiarami padli także mieszkańcy wsi. Ekspedycje te charakteryzowały się mniejszym okrucieństwem wobec ludności wiejskiej oraz mniejszą liczbą rozstrzelanych, jednakże wzrosła liczba ofiar wywożonych do obozów, znaczne były również straty materialne poszkodowanych, gdyż Niemcy starali się całkowicie zniszczyć daną miejscowość. W czasie Akcji „Waldkater” w lasach przysuskich (26 września 1944 r.) uprowadzono 50 osób cywilnych, z których kilka zabito, spalono przy tym 4 wsie: Kurzacze, Budy, Gałki i Stefanów. Po skończonej bitwie pod Gruszką (29–30 września 1944 r.) niemiecka policja spaliła niemal wszystkie ocalałe budynki w Gruszcze, Józwikowie i Mularzowie, zamordowano przy tym 30 Polaków, 33 osoby wywieziono do obozów koncentracyjnych, a kolejne 32 – na roboty przymusowe do III Rzeszy. Parokrotnie Niemców powstrzymywała interwencja partyzantów, którzy w tym czasie coraz aktywniej angażowali się w otwartą walkę z okupantem. Przykładem może być pacyfikacja Radoszyc (3 września 1944 r.). Niemcy zabili wówczas 19 mieszkańców, ale zostali wyparci z miasteczka zanim zniszczyli je doszczętnie.

Terror i pacyfikacje na Kielecczyźnie, były dziełem głównie policji porządkowej (żandarmerii i zmilitaryzowanych jednostek policyjnych, tj. I zmotoryzowanego batalionu żandarmerii, III batalionu 17 pułku policji, I i II batalionu 22 pułku policji). Nie mniej jednak często towarzyszyły im oddziały policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei – Sipo) i służby bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst – SD). W miarę zbliżania się frontu w 1944 r. wzrosło nasilenie ruchu jednostek wojskowych Wehrmachtu a także wschodnich oddziałów kolaboracyjnych, które również aktywnie uczestniczyły w akcjach przeciwko ludności cywilnej na terenie całej Kielecczyzny.

Jednym z oprawców był m.in. por. Albert Schuster, dowódca 62. zmotoryzowanego plutonu żandarmerii. Pod jego wodzą odbyło się kilkanaście ekspedycji terrorystycznych w rejonie Gór Świętokrzyskich. Do lipca 1943 r. ich ofiarami padła ludność m.in. Bartoszowin, Huty Szklanej, Płucek, Jeziorka, Dębna, Woli Szczygiełkowej, Krajna. Por. A. Schuster wraz z dowodzonym przez siebie oddziałem w okresie od marca do lipca 1943 r. zamordowali ponad 400 osób.

Represje miały na celu wymuszenie nie tylko posłuszeństwa, ale również bezwzględnej realizacji nałożonych przez okupanta na polską wieś obowiązków kontyngentowych. Władze niemieckie prowadziły rabunkową eksploatację ekonomiczną polskiej wsi. Gospodarstwa chłopskie zostały objęte szarwarkami, podwodami oraz najbardziej dotkliwymi obowiązkowymi dostawami żywności. Wraz z pogarszaniem się sytuacji militarnej i gospodarczej III Rzeszy zwiększano i tak już niebagatelne obciążenia kontyngentowe. Za niewywiązywanie się z zobowiązań kontyngentowych groziło więzienie, obozy karne, koncentracyjne oraz kara śmierci, przy czym produkty ściągano w coraz bardziej bezwzględny sposób. Rozmiary dostaw kontyngentowych przekraczały możliwości chłopskich gospodarstw. Niemiecka eksploatacja ekonomiczna rolnictwa doprowadziła do znacznego zubożenia ludności wiejskiej.

W walce z kontyngentami posługiwano się sabotażem spożywczym. Zatrutowano mleko, niszczone kartki kontyngentowe. Oddziały partyzanckie organizowały akcje przeciwko kolczykarzom, punktom odbioru i niemieckim oddziałom ochrony odbioru żywca. W 1942 r. Komenda Główna BCh powołała Oddziały Specjalne, które miały za zadanie prowadzić akcje sabotażowo-dywersyjne, w tym w szczególności niszczyć dokumentację w niemieckich urzędach pracy. W okręgu kieleckim zalecano wzmoczenie walki przeciwko wywożeniu ludności do pracy przymusowej. Nałożono obowiązek dla oddziałów BCh wykonania co najmniej pięciu akcji w powiecie.

Inną formą eksploatacji polskiej wsi były wywózki na roboty przymusowe do III Rzeszy. Władze GG prowadziły sukcesywną politykę dostarczania niemieckiej gospodarce taniej siły roboczej. W latach 1939–1945 z dystryktu radomskiego wywieziono 244 tys. osób. W celu sparaliżowania coraz liczniejszych wywozek ludności polskie podziemie podjęło walkę z administracją niemiecką, m.in. poprzez niszczenie kartotek.

Wyzysk gospodarczy polskiej wsi doprowadził do znacznego pogorszenia się warunków bytowych ludności wiejskiej. Dlatego też w wielu przypadkach chłopi decydowali się na pracę w niemieckich zakładach przemysłowych. Tym bardziej, iż w niektórych fabrykach oprócz niewielkiej pensji zapewniano skromne wyżywienie. W przedsiębiorstwach pracowali, więc zarówno pracownicy przedwojennych załóg, jak i osoby nowo przyjęte, często wywodzące się z okolicznych wsi. Do pracy zaczęto również przymusowo wykorzystywać ludność żydowską.

III Rzesza eksploatowała polski przemysł. Zakłady pracowały na korzyść okupanta, prowadzono również rabunkową politykę surowcową. Poprzez umiejscowienie na terenie Kielecczyny zakładów zbrojeniowych, region ten stał się niezwykle ważny dla niemieckich sił militarnych. Najbardziej rozpowszechnioną walką organizacji podziemnych z okupantem niemieckim był sabotaż. Początkowo były to spontaniczne akcje, później zorganizowane w strukturach konspiracji. Dzięki działaniom członków ruchu oporu zatrudnionych w niemieckich zakładach, wydajność fabryk w Skarżysku-Kamiennej (Hugo Schneider AG „Hasag”), Ostrowcu i Starachowicach (Reichswerke AG für Berg-und Hüttenbetriebe „Herman Göring Werke”), Radomiu (Steyer-Daimler-Puch AG), Pionkach (Westfälische Sprengloffwerke „Wasag”) spadała nawet do 30%. W wyniku sabotażu przemysłowego Niemcy odnosili straty produkcyjne w postaci zmarnowanego surowca, mocy przerobowych, uszkodzenia maszyn. Jednocześnie w przedsiębiorstwach tych produkowano potajemnie broń dla oddziałów partyzanckich. Sabotaż pracowników nie pozostał bez echa. Niemcy kilkakrotnie zaostrozili kontrole w zakładach, organizowali masowe łapanki, aresztowania. Szybko też fabryczne tereny w Skarżysku i Pionkach stały się miejscami kaźni łapanych nie tylko Polaków i żydowskich pracowników, ale również przywożonych z więzień i aresztów ofiar gestapo.

Według ustaleń sędziego Andrzeja Jankowskiego z OKBZH w Kielcach (obecnie IPN–KŚZpNP), początkowe pacyfikacje 1940 r. miały na celu zastraszenie społeczeństwa polskiego oraz pozbawienie go elit. Akty terroru na wsi w 1941 r. zmierzały do zwiększenia eksploatacji rolnictwa i dostarczenia siły roboczej. Z kolei pacyfikacje 1942 r. miały zdławić zaplecze zbrojnego ruchu oporu oraz wstrzymać pomoc dla Żydów. Natomiast ekspedycje karne w 1943 r. połączone ze znaczną brutalnością i brakiem litości były próbą unieszkodliwienia partyzantki. Wszystkie zabiegi okupanta okazały się nieskuteczne. Niemcom nie udało się zniszczyć ruchu oporu ani zlikwidować oddziałów partyzanckich. Należy przy tym zaznaczyć, iż terror w proporcji do aktywności ruchu oporu, również w cyfrach bezwzględnych mała.

Podsumowując, według różnych szacunków na Kielecczyźnie w latach 1939–1945 Niemcy (i podporządkowane im oddziały innych narodowości) zamordowali 112997 osób, aresztowano czasowo 83328 osób, do obozów koncentracyjnych trafiło 70276 osób, a na przymusowe roboty wywieziono do

III Rzeszy 215382 osoby. Masowych egzekucji (powyżej 10 osób) Niemcy przeprowadzili 221, mordując przy tym 4300 osób.

Moduł : Eksterminacja

Środowisko wiejskie naznaczone w latach międzywojennych ciężkim kryzysem gospodarczym, który zmiotł wiele fortun ziemiańskich oraz przyczynił się do biedy szerokich rzesz małorolnych chłopów, weszło w okres okupacji z niepokojem. Przez analogię z I wojną światową, oczekiwano wzmożonej eksploatacji, ale rzeczywistość okupacyjna w kolejnych latach okazała się o wiele gorsza. Wynikało to z faktu, że Niemcy prowadzili wojnę totalną obliczoną nie tylko na wyzyskanie zasobów okupowanego obszaru, ale dążono też do zdławienia wszelkich przejawów życia narodowego i depopulacji podbitej ludności. Dlatego też okres II wojny światowej dla polskiej wsi był czasem gwałtownych wstrząsów.

Dotyczyło to przede wszystkim gospodarki rolnej w GG, bowiem rolnictwo na tym terenie miało odegrać istotną rolę we wspieraniu potencjału militarnego Niemiec. Sektor rolniczy miał dostarczać na rynek niemiecki żywność oraz nadwyżki taniej siły roboczej. W związku z tym dokonywało się wiele procesów i zjawisk na polskiej wsi, zarówno w sferze gospodarczej, społecznej, jak i demograficznej. W zależności od etapu wojny i poczynań okupanta wpływało to na sytuację w rolnictwie. Jednakże polska gospodarka była słaba i zacofana. Dlatego też przez cały okres okupacji, choć najintensywniej w pierwszych latach Niemcy prowadzili politykę modernizacji rolnictwa, która była adresowana głównie wobec wielkiej własności ziemskiej oraz wielkochłopskiej. Unowocześnienie i doinwestowanie miało na celu spotęgowanie produkcji rolnej oraz stworzenie bazy kolonizacyjnej na przyszłość (po zwycięskiej wojnie teren GG miał zostać zgermanizowany). Stąd też w okresie działań zbrojnych we wrześniu 1939 r., tam gdzie to było możliwe i leżało w interesie niemieckim, wystrzegano się szerszych rekwizycji i zniszczeń, głównie jednak wobec wielkiej własności ziemskiej. W praktyce jednak żołnierze Wehrmachtu dopuszczali się pospolitych rabunków w sklepach, restauracjach, gospodarstwach rolnych oraz dokonywali gwałtów.

Przywożono do GG nowoczesne maszyny i narzędzia rolnicze, rozpowszechniono nawozy sztuczne, nowe odmiany roślin uprawnych i zwierząt hodowlanych, wpływało na zmianę struktury agrarnej w GG (deparcelacja, akcja komasacyjna, konfiskata majątków na rzecz Niemców (Liegenschafty, majątki w zarządzie Wehrmachtu, Policji, SS), oraz użytków rolnych i organizacji pracy w gospodarstwach.

Wobec gospodarstw dużych (zwłaszcza ziemiańskich) zastosowano regresję podatkową, zakaz parcelacji (w skrajnych przypadkach nakazywano nawet deparcelację), przywileje eksploatacyjne (np. darmowa praca bezrolnych w czasie intensywnych prac polowych, niższy pobór robotników do pracy przymusowej, zwolnienie z szarwarku, itd.) oraz preferencyjny kredyt. Bez wątplenia poczynania te, a przede wszystkim wojenna koniunktura rolna spowodowały poważne wzmocnienie sytuacji ekonomicznej gospodarstw wielkochłopskich i ziemiańskich. Załamanie ekonomiczne nastąpiło dopiero w końcowej fazie wojny – masowe wywózki przez Niemców płodów rolnych 1944 r. By jednak wyegzekwować przewidywaną ilość produkcji rolnej, poddano całe rolnictwo drobiazgowej kontroli administracji rolnej, a należała ona do jednej z najbardziej rozbudowanych agend administracji niemieckiej w GG.

Wraz z pogarszaniem się sytuacji militarnej i gospodarczej III Rzeszy zwiększano też sukcesywnie obciążenia kontyngentowe i fiskalne polskiego rolnika, szczególnie dotkliwe dla drobnej własności

rolnej oraz zaostrzano metody ich egzekucji. Niemcy stosowali cały wachlarz represji wobec opornych, tj. chłostę, grzywnę, konfiskatę mienia, palenie zabudowy, areszt, więzienie, obóz pracy, obóz koncentracyjny czy rozstrzelanie. Powszechnie była stosowana odpowiedzialność zbiorowa. Jednym z najokrutniejszych narzędzi stosowanych przez niemiecką machinę okupacyjną wobec polskiego rolnika były pacyfikacje, które niosły ze sobą śmierć, cierpienia, zniszczenie oraz deportacje do obozów i więzień. Dlatego też trudno się dziwić, że zjawisko to (pacyfikacje) odcisnęło silne piętno na tożsamości wsi powojennej.

W odniesieniu do przebiegu akcji eksterminacyjnej i pacyfikacyjnej można wskazać w okresie okupacji co najmniej kilka etapów, różniących się między sobą, skalą, jak i charakterem dokonywanych działań. Pierwszy etap to okres tzw. terroru wrześniowego, drugi to represje spowodowane działalnością oddziału Hubala oraz trzeci, trwający mniej więcej od 1942 roku do końca wojny. W tym czasie mamy do czynienia z akcjami pacyfikacyjnymi (nierzadko też eksterminacyjnymi) związanymi z realizacją programu kolonizacyjnego (np. Zamojszczyzna), jak również działaniami wywołanymi narastającym oporem rolników wobec wzmagającej się eksploatacji ekonomicznej oraz rozwojem akcji partyzanckiej. W tym kontekście daje się zauważyć pewną specyfikę w odniesieniu do społeczności rolniczej jako całości. W stosunku do ludności chłopskiej typowym aktem terroru były pacyfikacje, natomiast wobec ziemiaństwa raczej indywidualne represje w formie więzienia, konfiskata mienia czy egzekucji.

Pierwsza fala terroru wobec ludności wiejskiej w centralnej Polsce (z tych terenów stworzono GG) miała miejsce jeszcze w czasie trwania wojny obronnej i pierwszych tygodniach okupacji niemieckiej. Terror ten miał charakter prewencyjny. Jego celem było sparaliżowanie oporu społecznego przeciwko wkraczającym Niemcom. Głównie dotyczył jednak tzw. kadry przywódczej narodu (akcja Tannenberg), tj. działaczy społecznych i politycznych, przedstawicieli służb mundurowych, urzędnicy, księża, ziemianie) niż ludności chłopskiej. Nie znaczy to jednak, że ludność chłopska nie stała się jej ofiarą. Oddziały Wehrmachtu, Selbstschutzu, Einsatzgruppen, bojówki Volksdeutschów, dokonywały masowych i indywidualnych egzekucji, często w odwecie za opór polskiego wojska. Mieszkańcy małych miast i wsi ginęli też w bombardowaniach, w czasie akcji bojowych oraz spontanicznych egzekucjach organizowanych za naganne zachowanie skierowane przeciwko niemieckiemu dziełu, sankcjonowane pobudkami rasowymi. Szczególne dotkliwą formą dla elit małomiasteczkowych i wiejskich (głównie ziemian) było branie zakładników (areszt), jako gwarantów zachowania spokoju społecznego oraz zamykanie w więzieniach. W dobie administracji wojskowej wspomniane formacje niemieckie dokonały ponad 760 egzekucji, w tym Wehrmacht ok. 714, w których życie straciło ok. 20 tys. osób, część tych zbrodni przypadała na teren GG. Spalono ponad 470 polskich wiosek. Na terenie 30 powiatów GG zanotowano około 30 tys. uszkodzeń w nieruchomościach, w tym i gospodarstwach rolnych. Starty rolników w mieniu ruchomym sięgnęły prawie 30 mln. zł. Na terenie późniejszego GG do najbardziej znanych mordów należą: Dynów – 300, Częstochowa – 227, Zambrów – 200 (jeńcy), Tarnów – 200, Przemyśl – 600, Uryce – 100 (jeńcy), Majdan Wielki – 100 (jeńcy), Ciepiałów – 300 (jeńcy). Aresztowano setki zakładników oraz wysłano do więzień i tworzonych obozów koncentracyjnych tysiące osób, głównie jednak z Polski Zachodniej (obozy koncentracyjne przeżyło ponad 800 tys. Polaków).

W latach 1940–1942 działalność eksterminacyjna władz niemieckich poszła w różnych kierunkach. W pierwszej kolejności dotknęła inteligencję polską (m.in. Intelligenzaktion Masowien, Sonderaktion Lublin i Krakau, Akcja „Burgerbraukeller”, Ausserordentliche Befriedungsaktion – Akcja AB) oraz represji ludności wiejskiej wobec poparcia udzielonego Oddziałowi Hubala (713 ofiar). We wspomnianym okresie następuje proces wywłaszczania ludności wiejskiej na rzecz rozmaitych instytucji niemieckich (m.in. SS, Wehrmacht, Policja, skarb państwa). Dotyczyło to przede wszystkim wielkiej własności, szczególnie ziemiańskiej, choć była też konfiskowana ziemia chłopska. Do 1942 r.

kilka procent ziemi chłopskiej oraz około 1/5 majątków przeszła w ręce niemieckie, a właściciele ziemscy zostali zmuszeni szukać innych źródeł utrzymania. Był to rezultat przystosowywania gospodarki rolnej do potrzeb niemieckich, jak i element terroru wobec Polaków, bowiem polityka własnościowa stosowana instrumentalnie, miała wymuszać lojalność polskiego rolnika. Rozpoczął się też okres przymusowego poboru taniej siły roboczej. Wyznaczono limity siły roboczej w gospodarstwach, osoby luźne były zobowiązane do zgłoszenia się do pracy przymusowej. Za rekrutację osób do wyjazdu do Rzeszy uczyniono odpowiedzialny m.in. pomocniczy aparat rolny, tj. urzędników gminnych, sołtysów czy Komisje Produkcji Rolnej (ksiądz, ziemianin, urzędnik). W skrajnych przypadkach za niewykonanie kontyngentu ludzkiego członkowie komisji byli aresztowani. Wobec niewydolności tego systemu, braki siły roboczej uzupełniano w ulicznych łapankach (m.in. na dworcach, targach, po nabożeństwach religijnych). Ogółem z terenu GG wywieziono około 1,3 mln. osób, a dla porównania z ziem wcielonych około 600–700 tys.

W GG okupant niemiecki w akcji kontyngentowej zabierał co najmniej 1/3 produkcji rolnej. W 1942 r. i w kolejnych latach wobec tak narastającej eksploatacji polskiego rolnictwa nasilił się opór ludności wiejskiej. Przejawiał się on m.in. w ukrywaniu żywności, opóźnianiu dostaw kontyngentowych, bojkotowaniu zarządzeń okupanta, fałszowaniu statystyki rolnej, nielegalnym handlu oraz wspieraniu podziemia zbrojnego. Taka postawa wsi wymusiła zaostrzenie i tak już brutalnych poczynań niemieckich wobec ludności polskiej. Na pierwszy plan wysunęły się przede wszystkim ekspedycje karne, które na obszarze wiejskim przybrały formę akcji pacyfikacyjnej. Pacyfikacje miały różny charakter. W początkowym okresie przeważały pacyfikacje wymierzone w mieszkańców wsi w odwecie za nie wywiązywanie się z obowiązkowych dostaw, potem (zwłaszcza od 1943 r.) były one połączone z akcjami przeciwpartyzanckimi (akcje pacyfikacyjno – przeciwpartyzanckie). Wyjątkowy w tym okresie charakter przyjęły pacyfikacje na Zamojszczyźnie, gdzie ludność wiejska wraz z partyzantką podjęła walkę z akcją wysiedleńczą. Na skutek działań niemieckich na Zamojszczyźnie wysiedlono ok. 110 tys. osób prawie z 293 wiosek, a szereg z nich spacyfikowano.

Na terenie GG ciężar akcji pacyfikacyjnych spoczywał przede wszystkim na formacjach policyjnych, głównie policji porządkowej (żandarmeria), oddziałach policji bezpieczeństwa, Wehrmachtu oraz oddziałów złożonych z volksdeutschów i kolaborantów (formacje tzw. Ostlegionów lub Osttruppen). Wprawdzie akcje pacyfikacyjne były obserwowane na całym terenie GG, to ich szczególne nasilenie miało miejsce w dystrykcie radomskim, lubelskim, nieco mniejsze rozmiary w krakowskim (stosunkowo masowe w północno - zachodniej części) i warszawskim (tereny północno-wschodnie). Zupełnie odmienny charakter miały akcje w dystrykcie w galicyjskim, gdzie dochodziło do eksterminacji ludności polskiej ze strony ukraińskich formacji militarnych i paramilitarnych (zarówno organizacji konspiracyjnych, jak i tych kolaborujących z Niemcami).

Kulminacja akcji pacyfikacyjnej przypada na jesień 1943 i lato 1944 r. Miało to związek z rosnącym oporem ludności rolniczej, jak i ze wzmożeniem akcji partyzanckiej w GG. Z tego też względu w tym czasie odnotowuje się szerszy udział w pacyfikacjach oddziałów Wehrmachtu, np. późną jesienią 1943 r. formacje wojskowe przeprowadziły ponad 100 akcji tego typu. Przyjmuje się, że na obszarach wiejskich GG (poza Galicją) w latach 1942–1944 przeprowadzono ok. 650 akcji przeciw ludności wsi, w których życie straciło ponad 17 tys. ludzi, a blisko 200 wsi uległo całkowitemu lub częściowemu spaleni. Przy tym w Małopolsce Wschodniej mamy do czynienia z czystkami etnicznymi [dokonywanymi przez Ukraińców] polskiej ludności po wsiach i miasteczkach. Dla porównania można podać, że w latach 1939–1945 na terytorium Polski w obecnych granicach takich akcji było ponad 800, z czego w 84 przypadkach wymordowano większość ludności wsi i zniszczono w całości lub częściowo ich zabudowę. Na terenie Polski w okresie okupacji niemieckiej różnymi formami represji zostało dotkniętych ponad 10 tys. wsi, w tym 900 miejscowościach dokonano zabójstwa od kilku do kilkuset

mieszkańców. Dla przykładu można wskazać, że w dystrykcie krakowskim przeprowadzono 370 akcji represyjnych na wsi, w których życie straciło ponad 2500 ludzi. Z kolei w dystrykcie lubelskim poddanych terrorowi niemieckiemu zostało ok. 180 wsi. Wśród wspomnianych 10 tys. represjonowanych wsi, duża część przypadła na GG. Na tym terenie poza pacyfikacjami i akcjami terrorystycznymi, częste były również egzekucje (np. w dystrykcie lubelskim w masowych egzekucjach zginęło ponad 77 tys. osób Polaków), wysyłki do więzień, obozów koncentracyjnych, obozów pracy oraz aresztowania. Te ostatnie dotyczyły zarówno ziemian, jak i ludność chłopską. Najczęściej aresztowano rolników za nielegalny handel żywnością (tzw. szmugiel), za pomoc Żydom, wspieranie partyzantki oraz przewencyjnie. Do takich działań trzeba zaliczyć uwięzienie przedstawicieli Komisji Kontyngentowych (m.in. ziemianie, księża, sołtysi, wójtowie, nauczyciele), by wymusić na ludności oddanie kontyngentu.

Niemcy eksterminowali również ziemiaństwo, np. w dystrykcie radomskim zamordowali 163 osoby. Ogółem z rąk niemieckich według najnowszych ustaleń zginęło ponad 2,7 mln. osób narodowości polskiej, choć niektórzy autorzy opierając się na materiale demograficznym z lat 1939–1946 wskazują liczbę pomordowanych osób narodowości polskiej od 3-6 mln. Trwałą tendencją było zaostrzenie terroru wraz z kolejnymi latami okupacji i stały wzrost liczby poszkodowanych oraz bardzo wysoki odsetek ofiar wśród ludności cywilnej. Doskonale obrazuje to poniższa tabela, gdzie liczba 2,125 mln, to osoby zamordowane w pacyfikacjach, więzieniach i obozach, poza więzieniami i obozami (np. w egzekucjach), głównie więc cywile. W momencie kulminacji akcji pacyfikacyjnych, tj. w latach 1943/1944 liczba ofiar jest dwukrotnie wyższa niż w 1940/1941, tj. w okresie ostatecznego krystalizowania się planów odnośnie ziem polskich i Polaków.

Moduł Wyzysk ekonomiczny

II wojna światowa przeszła do historii jako jeden z największych kataklizmów w dziejach ludzkości. Dla całej Polski, a szczególnie dla polskiej wsi, była ona prawdziwą tragedią, która przyczyniła się do zapaści cywilizacyjnej kraju na wiele lat.

Po podpisaniu paktu Ribbentrop – Mołotow 23 sierpnia 1939 r. i klęsce Polski w wojnie obronnej 1939 r. terytorium państwa polskiego znalazło się pod okupacją III Rzeszy i Związku Sowieckiego. Ponad 51% obszarów Rzeczypospolitej przyłączono do ZSRR, a około 25% zachodniej części kraju wcielono w październiku 1939 r. do Rzeszy. Z pozostałych obszarów centralnej Polski okupowanych przez Niemcy utworzono na podstawie zarządzenia Hitlera z 12 października 1939 r. Generalne Gubernatorstwo. Doraźnym celem władz hitlerowskich była maksymalna eksploatacja ekonomiczna tego obszaru na potrzeby Rzeszy, perspektywicznie zaś przygotowanie go do przyszłej niemieckiej kolonizacji.

W systemie hitlerowskiej polityki gospodarczej ziemie polskie traktowane były jako olbrzymi obóz pracy, eksploatacji i wyniszczenia, czego doświadczyły miliony obywateli polskich. Okupowane ziemie stały się miejscem wyzysku ekonomicznego i bezprzykładnej grabieży. Niemcy zagarnęły ogromną część przedsiębiorstw przemysłowych i rolnych należących do obywateli polskich. Na ziemiach włączonych do Rzeszy do lutego 1942 r. skonfiskowano Polakom blisko 900 tys. gospodarstw rolnych o obszarze około 9,2 mln. ha. Z ziem tych, przykładowo, w latach 1939–1942 wywieziono 1,7 mln. ton zboża i 1,9 mln. ton ziemniaków. W Generalnym Gubernatorstwie według stanu na 1943 r. skonfiskowano gospodarstwa rolne o powierzchni około 800 tys. ha. W GG w roku gospodarczym

1942–1943 zarekwirowano 1,2 mln. ton zboża i 1,6 mln. ton ziemniaków. Wartość zabranej przez okupanta produkcji rolnej obliczana jest na kwotę 6 062 mln. złotych. Analogiczną politykę realizowały władze sowieckie i litewskie na okupowanych przez nie terenach.

Różnymi metodami (kontyngenty, skup przymusowy, konfiskaty) Niemcy starali się przejmować jak największą część produkcji rolnej. Od początku 1940 r. rolnicy byli zobowiązani do odstawiania kontyngentów. Obejmowały one dużą część produkcji: czterech zbóż – 40%, ziemniaków – 18%, buraków cukrowych – 73%. Żywność kierowana była do Rzeszy i na zaopatrzenie garnizonów niemieckich w Generalnym Gubernatorstwie. Przeciwno wsiom niewywiążującym się z narzuconych dostaw organizowano ekspedycje karne. Częścią składową niemieckiej polityki wobec wsi był system cen i ekwiwalentów za odstawione płody rolne. Ceny zamrożone na poziomie 1939 r. były kilkanaście razy niższe od rzeczywistych.

W wojennej polityce ekonomicznej Niemiec dużo uwagi poświęcono także leśnictwu jako gałęzi gospodarki dostarczającej drewna, zwierzyny i różnych owoców. Na ziemiach wcielonych do Rzeszy dążono do racjonalnego użytkowania obszarów leśnych, natomiast na pozostałym okupowanym terytorium koncentrowano wysiłki na pozyskiwaniu jak największej ilości drewna, przy równoczesnym zaniedbaniu produkcji leśnej i ochrony lasów.

Ważnym przejawem eksploatacji ekonomicznej było przymusowe zatrudnianie Polaków w gospodarce wojennej III Rzeszy. Na terenach wcielonych do Rzeszy wprowadzono specjalne prawo pracy dla Polaków, zaś w Generalnym Gubernatorstwie zniesiono wolność pracy i wprowadzono jej przymus wobec osób powyżej 14 roku życia. Nabór do pracy dokonywany był z zastosowaniem przymusu fizycznego przez policję i władze administracyjne, względnie nacisku ekonomicznego. Za uchylanie się od wyjazdu do pracy do Rzeszy karano konfiskatą mienia, uwięzieniem lub umieszczeniem w obozie koncentracyjnym, a nawet śmiercią. Według szacunków historyków, przez obozy koncentracyjne i obozy pracy tylko na terenie kraju przeszło w latach wojny ponad 100 tys. polskich chłopów.

Wieś polska była podstawową bazą, z której Niemcy czerpali siłę roboczą. Wśród około trzech milionów Polaków wywiezionych na roboty przymusowe do III Rzeszy ludność wiejska stanowiła 75–80%.

Oficjalnie mieli oni status obcych robotników cywilnych, jednak de facto byli traktowani jak niewolnicy III Rzeszy, naznaczono ich literą „P”, umieszczoną na żółtym tle kwadratu, identyfikującą ich jako polskich robotników przymusowych. Warto przypomnieć, że było to pierwsze publiczne znakowanie ludzi w III Rzeszy, wprowadzone jeszcze przed oznaczeniem Żydów „gwiazdą żydowską”. Deportowana ludność wiejska (w tym również dzieci) pracowała niemal we wszystkich sektorach gospodarki Rzeszy (w gospodarstwach rolnych, majątkach ziemskich, przemyśle, budownictwie, rzemiośle i usługach). Robotnicy polscy posiadali specjalny status prawny, pozwalający na ich maksymalną eksploatację ekonomiczną i zmuszanie do pracy ponad siły. Za wykonywaną pracę otrzymywali wynagrodzenie o 20–50% niższe niż Niemcy. Deportacje po zakończeniu wojny zostały uznane za zbrodnię wojenną i zbrodnię przeciw ludzkości.

Inną formą eksploatacji młodzieży chłopskiej był pobór do tzw. Polnischer Baudienst – Polskiej Służby Budowlanej. Powołano ją 12 kwietnia 1940 roku w dystrykcie krakowskim, a 1 grudnia tego roku Hans Frank rozciągnął pobór do tej jednostki na całe Generalne Gubernatorstwo. Za uchylanie się od służby w Baudienst groziły srogie kary, aż do umieszczenia w obozie karnym. Służba Budowlana wykonywała prace melioracyjne, budowała drogi i linie kolejowe, a od 1943 r. wykorzystywana była w przemyśle zbrojeniowym. W 1944 r. niemieckie władze okupacyjne skierowały około 900 tys. osób w wieku od 14 do 65 lat do budowy umocnień obronnych.

Eksploatacji ekonomicznej polskich wsi towarzyszyły wysiedlenia ich mieszkańców. Najboleśniej dotknęły one tych, którzy wraz z wywiezieniem tracili podstawy swego bytu – gospodarstwa, ziemię i cały dobytek. Początkowo wysiedlano Polaków z ziem wcielonych do Rzeszy, a ich gospodarstwa przejmowali niemieccy koloniści (ponad 460 tys. przemieszczono do Generalnego Gubernatorstwa, część wysiedlonych – 40 tys. osób wywieziono w celach germanizacyjnych do Rzeszy, 25 tys. osób do pracy przymusowej w okupowanej Francji). Po 1941 r. wysiedlenia zaczęły obejmować także Generalne Gubernatorstwo. Szczególnie tragicznym przykładem realizacji niemieckich planów kolonizacyjnych była Zamojszczyzna.

Wysiedlenia w południowej części regionu lubelskiego stanowiły wstępną realizację założeń polityki III Rzeszy wobec Europy Wschodniej, przedstawionych w Generalnym Planie Wschodnim (Generalplan Ost). W okresie od listopada 1942 r. do sierpnia 1943 r. na Zamojszczyźnie wysiedlono około 300 wsi. Usunięto z nich ogółem 110–116 tys. ludzi. Schwytych w czasie akcji chłopów „segregowano” według przeznaczenia: do obozów zagłady, do germanizacji lub na roboty do Rzeszy. Dzieci z zasady odrywano od rodziców i wysyłano je do obozów do Rzeszy lub do tzw. wsi rentowych dla starców. Akcja wysiedleńcza na Zamojszczyźnie była swoistym ewenementem w polityce Niemiec wobec okupowanych narodów Europy. Po raz pierwszy na taką skalę połączono tu wysiedlenie z zagładą miejscowej ludności.

W latach 1940–1941 wysiedlono także 160 wiosek w pow. radomskim, a w 1942 r. – 39 w pow. kolbuszowskim w ramach budowy poligonów dla Wehrmachtu.

Łącznie liczba wysiedlonych na ziemiach polskich wyniosła ok. 2,5 mln osób. Gigantyczne starty materialne poniesione przez polską wieś szacowane są na około 400 000 000 złotych przedwojennych.

Najokrutniejszym przejawem niemieckiego terroru były pacyfikacje całych wsi dokonywane przez ekspedycje karne Wehrmachtu, SS i inne niemieckie formacje policyjne, prowadzone w odwecie za działalność ruchu oporu, pomoc partyzantom, ukrywanie ludności żydowskiej, niewywiązywanie się z obowiązkowych dostaw lub unikanie deportacji do pracy przymusowej. Pacyfikacje, rozpoczęte na Kielecczyźnie wiosną 1940 r., trwały do zimy 1944/1945. Łącznie na ziemiach polskich okupowanych przez Niemców ofiarą ich padło 817 wsi, z czego 84 zostały całkowicie zniszczone, a ludność w całości bądź w większej części wymordowana.

Wysiedlenia i różne inne formy eksploatacji społeczeństwa wiejskiego spotkały się ze zdecydowanym oporem ze strony mieszkańców polskiej wsi. Chłopi nie poddawali się, zorganizowani w różnych strukturach podziemnych tworzyli organizacje samoobrony i oddziały partyzanckie. To głównie spośród młodzieży wiejskiej rekrutowali się żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego.

W obronie polskiej wsi przed eksploatacją i wysiedleniami występował przede wszystkim konspiracyjny ruch ludowy. Powołane przez ludowców Bataliony Chłopskie udaremniły wiele akcji okupanta, jak choćby zapoczątkowaną przez Niemców kolonizację Zamojszczyzny. Oddziały specjalne i partyzanckie BCh prowadziły na szeroką skalę różnego typu akcje, broniąc mieszkańców wsi przed eksploatacją i terrorem okupanta. Jedną z form obrony było niszczenie ewidencji ludności wytypowanej do wywiezienia do pracy przymusowej w III Rzeszy.

Głównym celem polityki rolnej III Rzeszy na ziemiach polskich była maksymalna eksploatacja zasobów rolnych. Ta rabunkowa działalność prowadziła do systematycznego upadku polskiego rolnictwa. W latach 1939–1945 całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu uległo 675 tys. gospodarstw chłopskich, a całe rolnictwo na tzw. ziemiach dawnych utraciło około 25% nieruchomości gospodarskich i mieszkalnych.

Eksploatacja ekonomiczna i wysiedlenia ludności wsi polskich w czasie II wojny światowej przyniosły niemieckiej gospodarce, koncernom i obywatelom niemieckim olbrzymie zyski. Wieś polska nigdy nie doczekała się stosownych odszkodowań ze strony Republiki Federalnej Niemiec z tytułu poniesionych strat ludnościowych i materialnych. Jedynie nieliczni byli robotnicy przymusowi i niewolniczy III Rzeszy otrzymywali w latach 1992–2010 skromne świadczenia finansowe i pomoc humanitarną z Niemiec za pośrednictwem Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie

Moduł Kresy II RP

Zimie Wcielone do III Rzeszy .

Na podstawie tajnego protokołu do oficjalnego układu niemiecko-sowieckiego z dnia 23 sierpnia 1939 r., zostało dokonane rozgraniczenie interesów niemiecko-sowieckich na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z tym tajnym protokołem, nazywanym często paktem Ribbentrop-Mołotow, granica między agresorami miała przebiegać *wzdłuż linii rzek Wisły, Narwi i Sanu*. W wyniku układu ograniczających i przyjaźni z 28 września 1939 r., zwanego II paktem Ribbentrop-Mołotow, dokonano korekty pierwotnych ustaleń. Województwo lubelskie i część warszawskiego zostały przeniesione do strefy okupacyjnej niemieckiej, w zamian Sowietci zajęli Litwę.

O ile terytoria Rzeczypospolitej okupowane przez Sowieców (52% powierzchni RP) skazano na natychmiastową rusyfikację i sowietyzację, a także zostały włączone w wyniku tzw. „wyborów” jeszcze na jesieni 1939 r. do ukraińskiej i białoruskiej republik sowieckich – o tyle terytorium okupowane przez Niemcy miało zróżnicowany status. Część potraktowano jako swoistą „resztówkę Polski” i rezerwar taniej siły roboczej. Adolf Hitler zadekretował ją w postaci Generalnego Gubernatorstwa dla Okupowanych Terenów Polskich (GG). Były to tereny z ludnością, której Niemcy nie próbowali nawet germanizować (przeważająca ludność polska, duży odsetek Żydów, minimalna reprezentacja populacji niemieckiej) i równocześnie tereny, na które „zsyłali” Polaków z ziem bezpośrednio wcielonych do Rzeszy.

Półowa okupowanego przez Niemców obszaru (94 tys. km kw.) została włączona – na mocy dekretu Hitlera z 8 października 1939 r. – w granice Rzeszy Niemieckiej *Deutsches Reich*. Były to województwa pomorskie, śląskie, poznańskie, część łódzkiego z miastem Łodzią, Suwalszczyzna, a nawet zachodnia część Mazowsza i część Małopolski, wydzielona z województw krakowskiego i kieleckiego. Na tych terenach anektowanych utworzono dwa duże okręgi niemieckie: tzw. Kraj Warty (*Warthegau*) i Gdańsk-Prusy Zachodnie (*Danzig-Westpreussen*). Do Prus Wschodnich (*Ostpreussen*) włączono rejencje ciechanowską i gąbińską z Suwałkami. Do rejencji opolskiej i katowickiej zaanektowano województwo śląskie oraz fragmenty województwa małopolskiego.

Polityka niemiecka na ziemiach wcielonych różniła się zasadniczo od polityki w GG. Podstawowym celem na tych terenach było całkowite i nieodwracalne zniemczenie i likwidacja jakichkolwiek śladów polskości. Zniesiono język polski w szkołach, w kościołach, w miejscach publicznych. Zakaz używania go dotyczył nawet kontaktów prywatnych! Traktowano tereny wcielone jako „rdzennie niemieckie”, które zostały w roku 1939 „wyzwolone” przez Wehrmacht [!] a ludność uznaną za „napływową” (czyli przybyłą tu po traktacie wersalskim) i nie kwalifikującą się do regermanizacji, wysiedlano do GG lub poddawano eksterminacji na miejscu, już w pierwszych miesiącach okupacji. W tych okolicznościach zamordowano na Pomorzu Gdańskim około 60 tys. Polaków, uznanych za „wrogów niemieczyzny”.

Mordy dokonywane były często z udziałem ich niemieckich sąsiadów, skupionych w zbrodniczej organizacji Samoobrona (*Selbstschutz*), działającej do końca roku 1939.

Niemiecką politykę wobec Polaków na terenach wcielonych do Rzeszy – w pierwszym, najbardziej dramatycznym okresie jesieni 1939 i początku 1940 r. – ilustrują „wytyczne” gauleitera Alberta Forstera, przeznaczone dla wąskiego grona niemieckich decydentów na zajmowanym terenie polskiego Pomorza. Zważywszy na bliskość Forstera z Hitlerem, ich kontakty osobiste i częste konsultacje, można te dyrektywy traktować jako obrazową ilustrację prawideł wspomnianych wyżej. Prawideł obowiązujących nie tylko na Pomorzu, ale także w Wielkopolsce, na Śląsku oraz na pozostałych anektowanych przez Niemców ziemiach polskich.

Znamienne jest już pierwsze zdanie „wytycznych”: *Z miast [na terenie okręgu] tak szybko, jak to tylko możliwe, należy uczynić znowu miasta niemieckie*. Mowa jest o przeszukaniu domów polskich i zarekwirowaniu ewentualnie znalezionej broni. Forster przestrzegał przed *okazywaniem łagodności* Polakom (*keine Milde zeigen!*) i uwzględnianiem jakichkolwiek ich dezyderatów. Należało uniemożliwić Polakom wszelkiego rodzaju zebrania, wszystkie polskie organizacje zamierzano rozwiązać. Forster nakazywał zajęcie wszelkich walorów pieniężnych polskich banków. Odpowiedzialnym za przeprowadzenie całej akcji uczynił swojego pełnomocnika. Żadna polska gazeta nie mogła się dalej ukazywać. Natychmiast zaczęto weryfikować listy mieszkańców poszczególnych miast i miejscowości. Jeśli ktoś z zameldowanych przedostał się do Polski, nie miał prawa powrotu. Wszystkich „niepożądanych” Polaków należało wydać odpowiednim władzom i ukarać. Zamknięte polskie sklepy autor nakazywał zajmować i – podobnie jak w przypadku wkładów bankowych – odpowiedzialny za to był jego pełnomocnik. Nakazywał zajęcie wszelkich punktów składowania i sprzedaży benzyny oraz materiałów łatwopalnych, także aut będących własnością Polaków. Forster polecał na zajmowanym terenie współpracę z godnymi zaufania niemieckimi nauczycielami i księżmi. Szkoły miały być w możliwie najkrótszym czasie niemieckojęzyczne. Msze św. w kościołach *w miarę możliwości* (początkowo, potem już obligatoryjnie) nakazywał odprawiać tylko po niemiecku. Ostrzegał przed „wrogą propagandą” polskich duchownych i kazał natychmiast na nią reagować. Nakazał zająć polskie drukarnie. *Przy porządkowaniu miast i pozostałych terenów nie należy zapominać o Żydach* – pisał w „wytycznych” Forster i zważywszy na ówczesną niemiecką politykę wobec narodowości żydowskiej, te słowa brzmiały szczególnie złowrogo.

W ramach regermanizacji sprawdzano, ilu Niemców z obszarów anektowanych wyjechało stamtąd w ciągu ostatnich 20 lat, czyli w okresie II Rzeczypospolitej. Organizowano ich powrót na te tereny. W razie braku specjalistów w różnych dziedzinach, zalecano sprowadzanie ich z Gdańska.

„Wytyczne” Forstera mają tylko pozornie charakter porządkowy, związany ze stanem przejściowym, wywołanym wojną. To była zapowiedź pozbawienia obywateli RP, nie-Niemców, wszelkich praw obywatelskich i możliwość dokonywania na nich wszelkich rabunków i gwałtów, *bez okazywania łagodności*, o ile służy to swoiście pojmowanym interesom Rzeszy i Niemczyzny. Były więc odzwierciedleniem trwającego terroru i zapowiedzią jego kontynuacji. W pierwszym uzupełnieniu „wytycznych” najistotniejszy był zapis: *Bardzo ważnym jest, by pochwyć i internować przywódców intelektualnych Polaków, do których ja zaliczam nauczycieli, księży, wszystkich z wyższym wykształceniem, ewentualnie kupców*. W wypowiedzi dla *Deutsche Rundschau* Forster nazywał Polaków *hołotą i szajką rozbójników*. W „wytycznych” dostrzega także *intelektualnych przywódców*, tyle że przeznaczonych do unicestwienia. Symboliczną dla zagłady polskiej inteligencji na terenach zaanektowanych może być zbrodnia na 324 zakładnikach gdyńskich w Lesie Piaśnickim pod Wejherowem, dokonana „katyńskimi” strzałami w tył głowy nad otwartymi dołami, dokładnie w dniu polskiego Święta Niepodległości 11 listopada 1939 r. Termin zbrodni wybrano z rozmysłem.

W drugim uzupełnieniu „wytycznych” Forster zażądał, by jego pełnomocnicy *wzięli sobie do serca* [!] i *żeby im nawet do głowy nie przyszło okazywanie łagodności tym Polakom, którzy uprawiają sabotaż, odmawiają świadczenia pracy, zachowali broń lub radioodbiorniki etc. Należy ich rozstrzelać. W świetle tego zapisu określenie namiestnika Hitlera jako „pana życia i śmierci nie-Niemców na terenie Pomorza Gdańskiego nie jest bynajmniej metaforą, lecz stwierdzeniem pewnego stanu rzeczy, charakterystycznego dla całego terytorium Rzeczypospolitej, wcielonego dekretem Hitlera do Rzeszy Niemieckiej.*

Na terenach wcielonych do Rzeszy dokonano drastycznej segregacji ludności ze względu na posiadaną lub deklarowaną narodowość. Przejmowano majątki ziemskie należące do polskich gospodarzy, ludność wysiedlano, pozbawiano możliwości wykonywania dotychczasowego zawodu, deklasowano, poniżano poprzez zakazy używania języka ojczystego, nawet spowiedzi po polsku!

Wprowadzono drakońskie prawo karne, skierowane przeciwko ludności nie-niemieckiej. Było ono narzędziem prześladowań politycznych i narodowościowych. Ułatwiało też politykę terroru i eksterminacji ludności nie przewidywanej do germanizacji. Status Polaków przebywających „czasowo” na terytorium wcielonym do Rzeszy Niemcy zdefiniowali jako *podopieczni Rzeszy, o ograniczonych prawach tubylców* (Dekret Heinricha Himmlera, komisarza Rzeszy do spraw umacniania niemczyzny na wschodzie z 12 września 1940 r.). Był to akt jawnej dyskryminacji, ubrany w formy aktu prawnego.

Wykroczenia przeciwko niemieckiej władzy okupacyjnej rozpatrywały zarówno sądy specjalne (*Sondergerichte*), jak i tzw. trybunały ludowe (*Volksgerichte*). W 1941 r. wprowadzono dodatkowo sądy doraźne (*Standgerichte*) jako prawo wyjątkowe *lex specialis*, skierowane przeciwko Polakom i Żydom za „akty gwałtu” wobec Niemców, przy czym „aktem gwałtu” mogło być szeroko i dowolnie interpretowane nieposłuszeństwo, np. zerwanie plakatu niemieckiego, ucieczka od niemieckiego pracodawcy, swobodnie rozumiany sabotaż, uszkodzenie mienia, na wsi nielegalny ubój świni. Za to wszystko groziła kara śmierci – nie zawsze z wyroku „sądu”, czasami na podstawie decyzji policjanta, który prowadził „skazanego” na skraj najbliższego lasu. To specjalne „prawo” rozciągano później także na „przestępstwa” popełnione przed wejściem w życie drakońskich zapisów.

Niektóre niemieckie „przepisy” wobec Polaków miały na celu wyłącznie upokorzenie ich, pozbawienie dumy narodowej i godności ludzkiej. W Wielkopolsce administracja wydawała zarządzenia zobowiązujące Polaków do kłaniania się Niemcom i zdejmowania czapki. Na listach adresowanych do Polaków nie wolno było używać formuł grzecznościowych, np. *Frau, Herrn*. Polacy nie mogli posiadać samochodów, odbiorników radiowych, telefonów. Nie mieli swobodnego dostępu do poczty ani prawa nieograniczonego poruszania się po kraju.

Szacuje się, że z zaanektowanego przez Niemców terytorium RP wysiedlono, a raczej wypędzono do GG już do początków 1940 r. ponad 800 tys. Polaków, wcześniej ograbionych z majątku, pozostawionych z bagażem osobistym 25 kg na osobę. Transporty kursowały w kierunku Radomia, Częstochowy, Siedlec. Na miejscu wysiedlonym nie zagwarantowano żadnego lokum. Szczególnie drastyczny przebieg miały wysiedlenia z Gdyni. Miasto zostało wybudowane od podstaw w okresie II RP. Mieszkańcami Gdyni byli przybysze z całej Polski, pionierzy budujący port i miasto, nazywane „polską Kalifornią”. Niemieckimi wysiedleniami objęto z samej tylko Gdyni około 80 tys. ludzi! Zgodnie z zarządzeniem policji nie wolno im było zabrać nic z życiowego dorobku, klucze mieli pozostawić w drzwiach.

Na miejscu wypędzanych Polaków osiedlano Niemców – zarówno z terenu Rzeszy, jak i repatriowanych z terenów okupowanych przez Sowieców – wschodnich ziem polskich, z Litwy, Łotwy, Estonii, Besarabii.

Niemiecka polityka wyniszczania Polaków na terenach wcielonych miała też wymiar biologiczny. Poprzez drastycznie zaniżone przydziały żywnościowe (wojenna reglamentacja żywności) obniżono poziom życia Polaków i możliwości zakładania rodziny przez młodych ludzi. W 1942 r. w Wielkopolsce przyrost naturalny ludności polskiej był czterokrotnie niższy niż przyrost naturalny wśród Niemców.

Wbrew postanowieniom IV konwencji haskiej, Niemcy zmuszali Polaków z terenów zaanektowanych, mieszkających tam przed rokiem 1920 – do deklarowania narodowości niemieckiej i upokarzali ich „badaniami rasowymi”. Nieprzyjęcie *Volkslisty* oznaczało pozbawienie majątku i wypędzenie do GG lub umieszczenie w tzw. obozach przesiedleńczych, których regulaminy w praktyce zbliżone były do regulaminów obozów koncentracyjnych. Ze względu na te okoliczności deklaracje dotyczące *Volkslisty* na terenach wcielonych należy traktować inaczej niż podobne deklaracje na terenie GG. W pierwszym przypadku wiązały się one często z ratowaniem bytu rodziny, jej wręcz elementarnej egzystencji. Dramatyczną konsekwencją tego stanu rzeczy było powoływanie młodych mężczyzn z polskich rodzin do *Wehrmachtu* i ich śmierć w niemieckim mundurze. Według niepublikowanych jeszcze badań prof. Włodzimierza Jastrzębskiego, na Pomorzu zginęło w ten sposób przeciętnie około 500 młodych Polaków z każdego powiatu.

Od roku 1941 do końca wojny sytuacja ludności polskiej na terenach wcielonych do Rzeszy była bardziej zróżnicowana – w zależności od polityki, prowadzonej przez poszczególnych namiestników Hitlera oraz w zależności od potrzeb Rzeszy i zmieniającej się sytuacji na frontach. Na Pomorzu i na Śląsku administracja niemiecka dążyła do zdobycia dla Rzeszy jak najwięcej nowych „Niemców”, spośród Polaków uznanych za nadających się do zniemczenia. To spowodowało masowe wpisywanie ich na listy 3 i 4 grup DVL. Mieli status obywateli niemieckich „do odwołania”, ale mogli być przez to powoływani do *Wehrmachtu*.

Niezależnie od tych okresowych zmian polityki niemieckiej, jedna rzecz nie podlegała zmianom: eksterminacja świadomych swej polskości i aktywnych Polaków, wokół których mógłby organizować się opór, zagrażający „interesom niemieckim na wschodzie”. Na tym tle prawdziwym fenomenem polskiej konspiracji wojennej jest występowanie struktur konspiracyjnych nie tylko w GG, ale także na zachodnich terenach II RP, anektowanych do Rzeszy, ze stosunkowo dużym odsetkiem ludności niemieckiej. Na ówczesnym terytorium *Deutsches Reich!* Dotyczy to zarówno struktur Polskiego Państwa Podziemnego (ZWZ-AK), jak i organizacji regionalnych, zwłaszcza Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski, szacowanej przez Gestapo na około 8 tysięcy żołnierzy i członków siatki terenowej.

Tło historyczne : Kresy Wschodnie

W konsekwencji dwu agresji na II Rzeczpospolitą Polską: 1 września 1939 Niemiec hitlerowskich i 17 września 1939 r. Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich oraz tajnych układów między agresorami wschodnie województwa znalazły się pod okupacją sowiecką, trwającą do końca czerwca 1941 r. Linia rozgraniczająca ziemie polskie (demarkacyjna) pod dwiema okupacjami na odcinku środkowym i południowym przebiegała wzdłuż Bugu i Sanu. Województwo poleskie, wołyńskie, tarnopolskie i stanisławowskie w całości przypadły Związkowi Sowieckiemu, natomiast województwo lwowskie zostało rozdzielone: po stronie sowieckiej pozostała większość powiatów i części niektórych (sanockiego, leskiego, przemyskiego) – na wschód od Sanu. Województwa wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie i lwowskie zostały włączone do Ukraińskiej SRS, woj. poleskie zostało podzielone pomiędzy USRS i Białoruską SRS. Zmienił się także podział administracyjny – utworzono obwody, a w ich obrębie rejony (jednostki mniejsze od powiatów).

Okupowane tereny były mieszane narodowościowo. Na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej przeważała ludność ukraińska, na Polesiu Białorusini i Ukraińcy. Polacy byli mniejszością. Odsetek Polaków wynosił: 14,5% na Polesiu, 16,5% na Wołyniu, 22% w woj. stanisławowskim, ok. 45% we wschodniej części woj. lwowskiego, 49% w woj. tarnopolskim (liczby te były nieco niższe na wsi). Tereny te zamieszkiwali również Żydzi.

Terror i represje sowieckie wobec mieszkańców wsi polegały na aresztowaniach pod najdrobniejszym pretekstem, zsyłkach uwięzionych w głąb Związku Sowieckiego do obozów pracy, deportacjach i wysiedleniach. W pierwszych miesiącach okupacji represje dotknęły głównie właścicieli ziemskich i zamożniejszych chłopów, tzw. kułaków, których albo od razu aresztowano, albo najpierw wypędzono z sadyb, pozbawiano własności, a potem aresztowano.

Kolejną grupą ludności polskiej podlegającą eliminacji byli osadnicy, którzy przybyli na Kresy Wschodnie w okresie międzywojennym – wszyscy wojskowi (na Wołyniu) i część cywilnych (w Małopolsce Wschodniej) wraz z rodzinami. W lutym 1940 r. byli oni deportowani do północnych rejonów Związku Sowieckiego. W ten sposób na Wołyniu znikło ponad 100 osad wojskowych (około 3600 gospodarstw). Wraz z osadnikami deportowana była część służby leśnej. Wymuszające warunki transportu i osiedlenia oraz katorżnicza praca spowodowały w tej grupie ogromne straty. W kolejnych deportacjach z południowo-wschodnich województw (kwiecień i czerwiec 1940 r.) mieszkańcy wsi stanowili mniejszość (np. członkowie rodzin aresztowanych). Ogółem z Wołynia i Małopolski, według dokumentacji Wojsk Konwojowych NKWD, nie zasługującej na pełne zaufanie, zostało deportowanych 168 149 osób, wśród których Polacy byli najliczniejszą grupą (trzy czwarte zesłańców). Przy braku nie budzącej wątpliwości dokumentacji i istnieniu przesłanek sugerujących większe straty polskie w wyniku zsyłek, spotykane są znacznie wyższe szacunki liczby deportowanych.

Te działania zmierzające do unicestwienia szczególnie wartościowych warstw społeczeństwa, które zachowały polski etos i objawiały dużą aktywność na różnych polach życia społecznego, stanowią zbrodnie ludobójstwa.

Represyjna polityka sowiecka wobec wsi objawiała się ponadto w ograbianiu gospodarstw przez nakładanie wysokich świadczeń w naturze i podatkach oraz rekwizycji produktów rolnych i inwentarza oraz zmianach systemu rolnego, na co składały się: podział między bezrolnych i małorolnych majątków ziemskich prywatnych i państwowych w 1939 r., ograniczenie wielkości gospodarstw do 15 ha, od 1940 r. zakładanie kołchozów i sowchozów. Na mieszanych narodowościowo południowo-wschodnich Kresach sowieckie represje skierowane były głównie przeciw ludności polskiej.

W wyniku agresji III Rzeszy na Związek Sowiecki 22 lipca 1941 r. do pierwszych dni lipca 1941 r. wschodnie województwa II RP zostały objęte okupacją niemiecką z nowymi, również represyjnymi porządkami. Nastąpił nowy podział administracyjny. Wołyń i południowe Polesie weszły w skład Komisarjatu Rzeszy Ukraina (niem. Reichskommissariat Ukraine) jako jeden z sześciu okręgów generalnych – Okręg Generalny Wołynia i Podola (Generalbezirk Wolhynien und Podolien). Okręg został podzielony na komisariaty, będące odpowiednikami powiatów, w ramach których pozostawiono utworzone podczas okupacji sowieckiej tzw. rejony. Województwa małopolskie zostały włączone do tzw. Generalnego Gubernatorstwa (obejmującego od września 1939 r. Polskę centralną) jako piąta jednostka administracyjna – Dystrykt Galicja (Distrikt Galizien).

Na okupowanym terenie Niemcy sprawowali władzę, posługując się terrorem za pośrednictwem policji niemieckiej, służby bezpieczeństwa, Wehrmachtu, a także kolaboracyjnej policji ukraińskiej. Formacje te kontrolowały życie społeczne, tropiły niesubordynację wobec zarządzeń władz, konspirację i wszelką działalność społeczną. Niemiecki terror wobec ludności polskiej przejawiał się w aresztowaniach, egzekucjach, wysyłkach do obozów koncentracyjnych i pacyfikacjach wsi.

Niemcy dążyli na terenach okupowanych do maksymalnej eksploatacji gospodarczej i wykorzystania siły roboczej. Usiłowano zagarnąć większość płodów z gospodarstw chłopskich, nakładając na wieś wysokie kontyngenty zbożowe i mięsne, których nie dostarczenie było karane. Od 1942 r. prowadzono nabór na wyjazdy na roboty do Rzeszy. Wyznaczaniem ludzi do pracy przymusowej zajmowały się jednostki administracyjne niższego szczebla obsadzone przez Ukraińców, a uchylenie się od wyjazdu było karane, np. pacyfikacją lub pobytem w obozie koncentracyjnym. Na roboty w Rzeszy kierowani byli przez urzędników-Ukraińców związanych z organizacjami nacjonalistycznymi w pierwszej kolejności młodzi Polacy.

Za kontakty z partyzantką sowiecką (prowadzącą dywersję najpierw na Wołyniu, a od 1943 r. również w Małopolsce Wschodniej), organizowanie polskiej konspiracji i oddziałów partyzanckich oraz przechowywanie Żydów Niemcy zastosowali drastyczne pacyfikacje (z udziałem policji ukraińskiej lub oddziałów ukraińskiej ochotniczej Dywizji SS-Galizien) wobec wielu wsi na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, w których dokonano masowych egzekucji oraz palenia Polaków w zabudowaniach. Największe zbrodnie popełniono w następujących wsiach: na Polesiu – Budki Wojtkiewickie (800 ofiar); na Wołyniu – Jezierce (469), Rudnia Łęczyńska (200), Ludwikówka (172), Borszczówka (160), Koszyszcze (145), Lidawka (104), Obórki (51); w Małopolsce Wschodniej – Chodaczków Wielki (862), Mierów (123).

Podczas okupacji niemieckiej ludność polska Wołynia i Małopolski Wschodniej znalazła się w kleszczach dwu wrogów – okupanta i nacjonalistów ukraińskich. Działająca nielegalnie w II RP od początku lat 30. Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich (OUN) postawiła sobie za cel wywalczenie – na „rdzennie ukraińskich” terenach „okupowanych” przez Polskę – niepodległego państwa ukraińskiego „tylko dla Ukraińców” drogą biologicznej eksterminacji Polaków, uznanych za największych wrogów, oraz innych nieukraińskich narodowości. Sprzyjające warunki do realizacji takiego planu OUN pojawiły się podczas okupacji niemieckiej (zaangażowanie Niemiec w wojnie ze Związkiem Sowieckim). W II połowie 1942 r. OUN rozpoczęła organizowanie oddziałów partyzanckich, które w późniejszym czasie zostały nazwane Ukraińską Armią Powstańczą (UPA).

Depolonizację obszaru zamieszkanego wspólnie przez Ukraińców i Polaków OUN zaczęła od Wołynia. Początkowo (IV kwartał 1942 i styczeń 1943) mordowane były pojedyncze osoby i rodziny. Od lutego 1943 r. duże liczebnie bojówki UPA i OUN oraz zaagitowane grupy uzbrojonych miejscowych chłopów ukraińskich napadały na czysto polskie wiejskie osiedla i Polaków żyjących w ukraińskich wsiach, mordując wszystkich, których udało się osiągnąć – od niemowląt po sędziwych starców.

Z powodu narodowościowego motywu zabójstw zbrodnie OUN-UPA kwalifikuje się jako zbrodnie ludobójstwa. Nad ofiarami powszechnie się znęcano, stosując barbarzyńskie tortury (*genocidium atrox*, tj. ludobójstwo dzikie, straszne).

Zabijano głównie przy pomocy wszelkiego typu narzędzi gospodarskich (siekier, wideł, kos, młotków itp.). Ruchome mienie ludności polskiej rabowano, a gospodarstwa palono. W ten sposób rejon po rejonie usuwano ludność polską na Wołyniu – od północnego wschodu w kierunku południowym i zachodnim przez cały rok 1943. W drugiej połowie 1943 r. rzezie zaczęły się rozprzestrzeniać na województwa małopolskie. Podobnie jak na Wołyniu najpierw ginęły pojedyncze osoby i rodziny, potem niewielkie grupy Polaków, a od początku 1944 r. dokonywano rzezi całych osiedli. Największe natężenie mordów i najwięcej ofiar w Małopolsce przypadło na I półrocze 1944 roku, podczas którego OUN-UPA dążyła do całkowitego pozbycia się Polaków przed nadejściem walk frontowych niemiecko-sowieckich.

Ludobójcze akcje na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej dotyczyły całej polskiej ludności wiejskiej. W miastach obecność załóg niemieckich powstrzymywała od napadów, ale zagrożone były przedmieścia. Ludność polska w różny sposób starała się uchronić życie. Najpowszechniejsze były ucieczki do miast, skąd uchodźcy byli zabierani przez Niemców na roboty do Rzeszy albo uciekali po pewnym czasie do Generalnego Gubernatorstwa – na tereny obecnej Polski. Sytuacja uchodźców była tragiczna: brak środków do życia, głód, brak odzieży, bezdomność i choroby, przeludnienie w miejscach zatrzymania się. Opieka nad uchodźcami sprawowana przez Radę Główną Opiekuńczą nie zaspokajała potrzeb.

Część ludności usiłowała „trwać na ojcowiznie”, nie widząc możliwości przeżycia w nowym miejscu. Organizowano więc samoobronę, z powodu braku broni i amunicji najczęściej polegającą na czuwaniu i wartach, które miały ostrzec przed zbliżającymi się bojówkami OUN-UPA i umożliwić ludności uciezkę. W większych skupiskach polskich, gdzie zdołano się uzbroić, powstawały oddziały nieustannie patrolujące teren i staczające walki z UPA. Większość oddziałów samoobrony na Wołyniu jednak nie zdołała oprzeć się przeważającym siłom UPA: ewakuowały się wraz z ludnością do miast albo – pokonane – ponosiły wraz z bronionymi ludźmi straty śmiertelne. Do chwili zajęcia Wołynia przez wojska sowieckie przetrwało tam 11 ośrodków samoobrony, w tym Przebraże koło Łucka chroniące parę tysięcy ludzi. Tworzono też oddziały partyzanckie AK, które wspomagały ośrodki samoobrony. W Małopolsce Wschodniej, gdzie odsetek ludności polskiej był większy i do dużych ludobójczych akcji doszło później niż na Wołyniu, obrona przed UPA była lepiej zorganizowana – powstało znacznie więcej ośrodków samoobrony, oddziały partyzanckie AK skuteczniej broniły ludności polskiej, a niektóre przeprowadzały nawet większe akcje odwetowe.

Zachowanie Niemców wobec ludobójczych akcji OUN-UPA było chaotyczne i zróżnicowane lokalnie, ale generalnie nie chroniono ludności polskiej przed UPA, choć zdarzało się użyczenie kilku sztuk broni samoobronom na Wołyniu, konwojowanie uchodźców. W niektórych rejonach dochodziło do współpracy pomiędzy Niemcami a OUN w tępieniu ludności polskiej. Akcje niemieckie przeciw UPA i wsiom będącym jej bazą były podejmowane wyłącznie wtedy, gdy zagrożone były interesy i bezpieczeństwo Niemców.

Po zajęciu Wołynia i Małopolski przez wojska sowieckie, mimo zwalczania przez nie nacjonalistów ukraińskich, zagrożenie ze strony OUN-UPA nadal istniało. Ludobójcze napady miały miejsce aż do ekspatriacji ludności polskiej w latach 1945–1946, choć na mniejszą skalę niż w latach 1943–1944.

Ogółem na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej nacjonałiści ukraińscy zamordowali około 130 tys. Polaków w około 4100 miejscowościach.

Na Wołyniu liczba ofiar masowych zbrodni OUN-UPA w 49 miejscowościach wyniosła od 101 do 200, w 12 miejscowościach – od 201 do 450 i w 5 miejscowościach ponad 450 osób (Janowa Dolina, Ostrówki, Wola Ostrowiecka, Gaj, Kołodno). W Małopolsce Wschodniej w 90 miejscowościach OUN-UPA pozostawiła od 40 do 200 ofiar. Miejscowości, w których z rąk OUN-UPA zginęło ponad 100 Polaków: w województwie lwowskim – Bryńce Zagórne, Hucisko, Pyszówka, Ulicko Serekiewicz; w województwie stanisławowskim: Dołha Wojniłowska, Kutry, Ludwikówka, Mariampol, Pasieczna, Pawlikówka, Podszumlańce, Słobódka Konkolnicka, Szerokie Pole, Szeszory; w województwie tarnopolskim: Berezowica Mała, Bołdury, Korościatyn, Presowce. W województwie tarnopolskim miały ponadto miejsce masowe zbrodnie, liczone w setkach Polaków, popełnione – wspólnie z UPA – przez dwa pułki policyjne SS (4. i 5.), składające się z ukraińskich ochotników do Dywizji SS-Galizen: w Hucie Pieniackiej, Palikrowach i Podkamieniu.

Oprócz śmiertelnych strat, spowodowanych ludobójczymi akcjami OUN-UPA, w latach 1943-1944 nastąpił potężny – liczony w setkach tysięcy osób – ubytek ludności polskiej w wyniku uchodźstwa na tereny obecnej Polski, wywołanego lękiem przed mordami i bezradnością wobec zagrożenia. OUN-UPA

unicestwiły ponadto materialny i kulturowy dorobek, niejednokrotnie kilkusetletni, polskiej obecności na Kresach. Niszczone lub rabowane było mienie osobiste ofiar i ocalałych. Palono chłopskie sadyby, dworki i dwory, niszczone młyny, wiatraki, kuźnie, przetwornice, magazyny, wycinano sady i parki, burzono oraz palono obiekty użyteczności publicznej, jak domy ludowe i szkoły, obiekty sakralne, dewastowano grobowce i cmentarze, niszczone dokumenty. Część niszczonych budowli, przedmiotów i dokumentów miała dużą wartość historyczną i artystyczną. Kontynuatorami eliminowania polskiego dziedzictwa kulturowego i cywilizacyjnego były następnie władze sowieckie. Ostatnim etapem depolonizacji Wołynia i Małopolski Wschodniej, po wyparciu Niemców przez Armię Czerwoną i włączeniu omawianego obszaru do Związku Sowieckiego, była tzw. ekspatriacja w latach 1944–1946, czyli przesiedlenie Polaków na terytorium Polski w jej nowych granicach (w znacznym stopniu przymusowe) na podstawie zawartej 9 września 1944 r. pomiędzy PKWN i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Sowiecką umowy o wymianie ludności (polskiej, żydowskiej i ukraińskiej). W wyniku tej operacji południowo-wschodnie województwa kresowe opuściło ok. 800 tys. osób narodowości polskiej.

Północno-wschodnie województwa państwa polskiego (wileńskie i nowogrodzkie) były pod względem narodowościowym mieszane, jednak na znacznej części omawianych obszarów przeważał żywioł polski. W województwie wileńskim, wedle deklarowanego języka ojczystego, Polacy stanowili 58,6% ogółu mieszkańców, w nowogrodzkim - 52,4 (należy odnotować, iż zwłaszcza w nowogrodzkim występowała spora grupa prawosławnych deklarujących jako język ojczysty – polski). Na terenach tych zamieszkiwała także ludność białoruska i żydowska (ta ostatnia głównie w miastach). Omawiane tereny miały zdecydowanie wiejski charakter – jedynym naprawdę dużym ośrodkiem miejskim było Wilno, w nowogrodzkim ludność wiejska stanowiła 89% ogółu mieszkańców (największe miasta – Lida i Baranowicze liczyły niewiele powyżej 30 tys. mieszkańców). Ludność wiejska, stanowiąca większość populacji tego terenu, stanowiła też w znacznym stopniu obiekt represji kolejnych okupantów.

W wyniku agresji III Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hitlera (1 września 1939 r.) i Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich Józefa Stalina (17 września 1939 r.) oraz tajnych układów zawartych pomiędzy agresorami, ziemie północno – wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej znalazły się pod okupacją sowiecką. Całe województwo nowogrodzkie włączono do Białoruskiej SRS. Część województwa wileńskiego wraz z Wilnem, przekazana przez ZSRS Litwie, okresowo znalazła się pod okupacją litewską – jednak w konsekwencji zajęcia Litwy przez Armię Czerwoną – w ostatecznym efekcie także została okupowana przez Rosję Sowiecką. Województwo wileńskie podzielone zostało wówczas pomiędzy Litewską SRS i Białoruską SRS.

Wybuch wojny 22 czerwca 1941 r. pomiędzy dotychczasowymi sojusznikami, III Rzeszą Niemiecką i Związkiem Sowieckim, spowodował, iż województwa wileńskie i nowogrodzkie znalazły się pod okupacją niemiecką. Zostały włączone przez Niemców do Komisariatu Rzeszy Ostland (Reichskommissariat Ostland) - województwo wileńskie do Generalnego Komisariatu Litwy (Generalkommissariat Litauen), a nowogrodzkie do Generalnego Komisariatu Białorusi (Generalkommissariat Weissruthenien).

Represje sowieckie spadły na mieszkańców wsi województw północno-wschodnich od początku okupacji, trwającej do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. Prócz przedstawicieli warstw mogących odgrywać rolę organizatorską i przywódczą w życiu społeczeństwa polskiego – w najszerszym stopniu objęły one mieszkańców wsi. Pierwszymi kategoriami represjonowanych byli tu ziemianie, inteligencja, osadnicy, zwłaszcza wojskowi oraz zamożniejsi gospodarze określani jako „kułacy”. Ludzie zaangażowani w jakikolwiek sposób w życie przedwojennego państwa polskiego byli

aresztowani i oskarżani o działalność „antysowiecką”. Na mocy decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. w więzieniach na terenie Białoruskiej SRS rozstrzelano około czterech tysięcy obywateli RP. Znaczna część więźniów przetrzymywanych w więzieniach BSRS została wymordowana przez NKWD podczas ewakuacji więźniów po wybuchu wojny sowiecko–niemieckiej (najwięcej – około 800 - zabito na trasie ewakuacji więźniów w Berezeczu w woj. wileńskim, ewakuacja więźniów w Mińsku Białoruskim kosztowała życie ponad pół tysiąca osób, znaczna była też liczba ofiar w Oszmianie).

Mieszkańcy polskiej wsi, podobnie jak inni obywatele RP, poddani zostali w latach 1939-1941 realizowanej stopniowo, masowej „deportacji” w głąb Związku Sowieckiego. Według nie w pełni wiarygodnej dokumentacji Wojsk Konwojowych NKWD z województw północno – wschodnich wywieziono wówczas co najmniej 250 tysięcy osób - brano całe rodziny (liczba ta uwzględnia także woj. białostockie; polskie źródła szacują, iż dane sowieckie są zaniżone). Nieludzkie warunki długotrwałego transportu i zsyłki powodowały, iż śmiertelność wśród deportowanych była bardzo wysoka (ginęły zwłaszcza małe dzieci i ludzie starzy).

Opisane powyżej praktyki władz okupacyjnych, mające doprowadzić do osłabienia, wręcz wyniszczenia elementu polskiego i związanego z państwem polskim na anektowanych terenach, należy postrzegać w kategoriach określanych obecnie jako czystki etniczne i ludobójstwo.

Kolejną formą represji, która dotknęła polską wieś, był bezprawny z punktu widzenia prawa międzynarodowego pobór do wojska sowieckiego, który objął na tych terenach kilkadziesiąt tysięcy osób (większość z nich uległa fizycznemu zniszczeniu w początkowym okresie wojny z Niemcami). Mieszkańcy wsi w województwach północno–wschodnich byli przez okupacyjne władze sowieckie ograbiani z mienia przejmowanego przez państwo (np. w przypadku deportowanych lub aresztowanych) lub obciążani nadmiernie wysokimi świadczeniami, co w perspektywie miało służyć doprowadzeniu ich do kompletnego zubożenia i zapędzeniu do kołchozów.

Kolejnym charakterystycznym zjawiskiem, na które należy zwrócić uwagę, jest udział ludności wiejskiej obu omawianych województw kresowych w polskim podziemiu niepodległościowym (ZWZ-AK), którego zręby powstały już w okresie pierwszej okupacji sowieckiej 1939-1941, zaś w latach okupacji niemieckiej uległo rozbudowie, przybierając na niektórych terenach wręcz masowy charakter. Na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie w połowie 1944 r. w oddziałach partyzanckich AK służyło blisko 18 tysięcy żołnierzy, w ogromnej większości pochodzących ze wsi i małych miasteczek.

Okupacja niemiecka w latach 1941-1944 niosła dla polskiej wsi województw północno-wschodnich nowe zagrożenia. Tak jak na wszystkich terenach ziem polskich zajętych przez III Rzeszę Niemiecką ludność wiejska poddana została eksploatacji gospodarczej i przymusowi pracy (z wywózkami na przymusowe roboty w Rzeszy włącznie), oraz polityce eksterminacyjnej. Zagrożenie dla ludności polskiej stwarzała także działalność litewskich władz kolaboranckich w Generalnym Komisariacie Litwy i proniemieckich aktywistów białoruskich w Generalnym Komisariacie Białorusi. Wiążąc swe polityczne nadzieje z Niemcami hitlerowskimi kolaboranci litewscy i białoruscy tworzyli lokalną administrację, formacje policyjne i wojskowe, zyskali nawet możliwość służenia w SS. Status ludności litewskiej i białoruskiej różnił się zasadniczo od statusu ludności polskiej w zakresie możliwości organizowania swego życia społecznego, szkolnictwa, prasy itp. (w urzędach administracyjnych na tym obszarze, zamieszkałym przecież przez większość polską, zabronione było nawet używanie języka polskiego). W gorszej sytuacji formalno – prawnej od Polaków znajdowali się na tych terenach jedynie skazani na całkowitą zagładę Żydzi.

Trudno jest w pełni oszacować straty społeczności wsi polskiej w wyniku eksploatacji gospodarczej i wywózek na roboty do Rzeszy, były one jednak ogromne. Tylko do sierpnia 1942 r. z Wilna i terenów podwileńskich wywieziono na roboty około 30 tys. mieszkańców, w tym samym czasie z pow.

brasławskiego – 3 tysiące. Podczas masowych pacyfikacji mających miejsce latem 1943 r. na Nowogródzczyźnie – wywieziono do Niemiec kilkadziesiąt tysięcy ludzi. W Generalnym Komisaracie Litwy, zwłaszcza na terenach na północ od Wilna, litewskie kolaboranckie władze administracyjne podjęły planową akcję wysiedlania polskich gospodarstw (w miejsce wyrzuconych z ojcowizny Polaków sprowadzano Litwinów z terenu przedwojennego państwa litewskiego).

Pierwsza fala masowych egzekucji przetoczyła się przez wioski kresów północno-wschodnich zaraz po zajęciu tego terenu przez armię niemiecką w lipcu 1941 r. Niemieckie grupy operacyjne oczyszczające teren mordowały wówczas ludność żydowską, lecz podczas tych działań ucierpiała także ludność polska i białoruska. Jeszcze w trakcie niemieckiej rozprawy z ludnością żydowską, w lecie 1942 r. Nowogródzczyzna objęta została tzw. „Polenaktion” inspirowaną przez białoruskich - proniemieckich kolaborantów. W dniach od 26 do 30 czerwca 1942 r. aresztowano wówczas we wszystkich powiatach regionu i rozstrzelano ponad tysiąc przedstawicieli polskiej inteligencji, w znacznym stopniu pochodzącej z małych ośrodków gminnych i powiatowych. Dla wykrwawionej wcześniejszymi rzeziąmi kresowej wsi był to cios straszliwy.

Największym miejscem eksterminacji ludności polskiej był w woj. nowogródzkim obóz koncentracyjny w Kołdyczewie, pow. Baranowicze (ponad 20 tys. ofiar – w tym z jednego tylko rejonu Horodyszczce ponad 1956 osób, niemal wyłącznie mieszkańców wsi). W woj. wileńskim miejscem takim były Ponary, gdzie oprócz blisko 100 tys. Żydów zginęło co najmniej kilkanaście tysięcy Polaków oskarżonych o wspieranie konspiracyjnego ruchu niepodległościowego lub łamanie niemieckich i litewskich zarządzeń.

Jedna z największych zbrodni na ludności polskiej Wileńszczyzny dokonana przez formacje litewskie w służbie niemieckiej miała miejsce w maju 1942 r. W odwecie za napad sowieckich dywersantów zamordowano ponad 1200 Polaków ze Starych i Nowych Święcian, Łyntup, Sobolków, Szudowcy, Kaznadziszek, Hoduciszek i innych miejscowości (był to wyłącznie pretekst do „oczyszczenia terenu” przez Litwinów, miejscowi Polacy nie wspierali bolszewików). Kolejnymi przykładami może być pacyfikacja Pawłowa (pow. Oszmiana) dokonana 4 maja 1944 r. przez pododdziały korpusu gen. Plechawiczusa czy zamordowanie przez policję litewską 39 Polaków w majątku Gliniszki (w odwet za śmierć 4 policjantów litewskich w zasadzce dokonanej przez oddział AK).

Największe straty ponosiła ludność cywilna podczas przeprowadzanych przez niemieckie siły wojskowo-policyjne wielkich operacji przeciwpartyzanckich, kierowanych przez dowództwo SS i policji. Podczas operacji o kryptonimie „Hamburg” prowadzonej w grudniu 1942 r. na terenie Gebietskommissariatu Słonim, poniosły śmierć 6 172 osoby (w tym zaledwie 1/4 została sklasyfikowana jako dywersanci bolszewicy, zaś reszta to ludność cywilna tamtejszych wiosek). Podczas operacji „Altona” prowadzonej w tym samym czasie w rejonie Byeń - Kosów (Polesie) Niemcy zabili 1.032 osób (w tym zaledwie kilkadziesiąt bolszewickich dywersantów). Podczas kolejnej operacji na terenie Gebietskommissariatu Słonim spalono 16 wsi leżących w dorzeczu Szczary na obrzeżu Puszczy Lipiczańskiej.

Największa niemiecka operacja przeciwpartyzancka o kryptonimie „Herman”, z udziałem 2 dywizji wojska i wielkich sił policyjnych, przetoczyła się przez powiaty Stołpce i Wołożyn w okresie od 14 lipca do 8 sierpnia 1943 r. Zagładzie uległo wówczas ponad 60 wiosek położonych na obrzeżu Puszczy Nalibockiej (tylko w gminach Iwieniec pow. Wołożyn i Naliboki pow. Stołpce spalili Niemcy 38 wsi). Były to wsie Dudki, Mejszty, Czyżowicze, Wołoszewicze, Borkowszczyzna, Mikucie, Siwica, Dubki, Oszty, Dajnowa, Zaborze, Pietryłowicze, Ułynki, Adamki, Pohoretka, Sierkule, Siedzewicze, Kudźnia, Siwiec, Piotrowszczyzna, Jankowicze, Naliboki, Rudnia Nalibocka, Rudnia Pilańska, Rudnia Prudy, Sutoki,

Kuciszcze, Zamianka, Krzczoty, Trzebina, Ogrodniki, Niwno, Bilica, Nestorowicze, Dereźno, Skrotowszczyzna, Bronczewo, Suprośna Słoboda i Zubierowo - łącznie blisko dwa tysiące gospodarstw zniknęło z powierzchni ziemi tylko w dwóch gminach. Brak jest pełnych danych z gmin Derewno i Rubieżewicze. Wiadomo, że na terenie gminy Derewno spacyfikowano m.in. wsie Szarzynskie, Ogrodniki (spalono tu około 250 osób), Kleciszcze, Preczyszczce. Według danych niemieckich ekspedycje karne zamordowały na miejscu blisko 4 tysiące cywilnych mieszkańców wiosek, a 24 tysiące wywieziono na roboty przymusowe w Rzeszy lub do obozów koncentracyjnych, przy czym zrabowano ich dobytek. Działania pacyfikacyjne objęły też latem 1943 r. lewy brzeg Niemna, gdzie w rejonie miejscowości Szczorse i Turzec, jak donosił wywiad AK, Niemcy spalili dużo wsi oskarżonych o kontakty z partyzantką sowiecką. Już po zakończeniu operacji „Herman”, we wrześniu 1943 r., Niemcy wysiedlili położone w Wołoczyńskim wsie Zabrzeż, Jagodzień, Pacewicze i Biały Brzeg (wsie zniszczono, ludność wywieziono do Rzeszy). W tym samym okresie napłynęły informacje o wysiedlaniu ludności polskiej w rejonie Iwacewicz.

Operacja podobna do oznaczonej kryptonimem „Herman”, tyle że na nieco mniejszą skalę, miała miejsce w sierpniu 1943 r. w rejonie Puszczy Lipiczańskiej. Działania pacyfikacyjne miały miejsce także latem 1943 r. na prawym brzegu Niemna na pograniczu powiatu szczuczynskiego i wołkowyskiego. Ogólna liczba ofiar jest tu nieznana, była ona jednak znaczna (tylko we wsi Kniażewodce, zginęło wówczas około 600 osób - mieszkańców oskarżono o ułatwianie przepraw przez Niemen partyzantce sowieckiej).

Przykładów represji wobec kresowych wsi można podawać wiele. Wiosną 1942 r., w odwet za wysadzenie przez dywersantów pociągu, Niemcy spacyfikowali Łogwiny (pow. Szczuczyn), paląc część wsi i rozstrzelując ludność. Wkrótce potem, pod tym samym zarzutem identyczny los spotkał wioskę Zaborie k. Różanki (zastrzelono 37 mieszkańców). 23 lutego 1943 r. w wyniku prowokacyjnej akcji partyzantów sowieckich pod polską wsią Jatołowicze k. Juraciszek, niemiecka ekspedycja karna zniszczyła tę wieś wraz z ludnością (spalono żywcem 90 mieszkańców). W czerwcu 1943 r., po akcji AK na garnizon w Iwieńcu, Niemcy rozstrzelali tam około 150 Polaków. W kwietniu 1943 r., na terenie Gebietskommissariatu Nowogródek, Niemcy rozstrzelali 55 mieszkańców wiosek podejrzanych o kontakty z partyzantką. W tym samym miesiącu za zabicie niemieckiego żołnierza przez nieznaną sprawców - spacyfikowano wsie Tuliczewo i Nowosady, paląc je wraz z ludnością. W okresie maj-czerwiec 1943 r. policja białoruska aresztowała w rejonie Baranowicz ponad 100 Polaków pod absurdalnym zarzutem sprzyjania komunizmowi - i bez sądu rozstrzelała ich. W odwecie za napady partyzantki sowieckiej Niemcy spalili kilka wsi w rejonie Świtezi (pow. Nowogródek). W Nieświeskim Niemcy spacyfikowali między innymi dwie duże wsie – Kołki oraz położoną tuż przy starej granicy z ZSRS Sitnicę, w której zginęło blisko 400 osób (tak ludność płaciła za beztruskę partyzantów sowieckich, którzy stale nachodzili te miejscowości, później zaś nie zamierzali stawać w ich obronie). W kwietniu 1944 r. żandarmeria niemiecka i policja białoruska spacyfikowały wieś Przewłoka pod Horodyszczem (zginęło ponad 100 osób). W lipcu 1944 r., tuż przed ewakuacją niemieckich sił okupacyjnych, rozstrzelano w Słonimiu ponad 100 aresztowanych cztery dni wcześniej Polaków (wymordowano ich koło Pietralewicz, w miejscu straceń jeszcze z 1942 r.). 6. lipca 1944 r. rosyjskie oddziały SS w służbie niemieckiej przeprowadziły pacyfikację północnej części powiatu słonimskiego (zginęło wówczas, jak się ocenia, 150 Polaków z Rohotnej, Nowosiótek i Sanników).

Osobną kartą martyrologii wsi na kresach północno-wschodnich była zbrodniacza działalność partyzantki sowieckiej, która realizując sowieckie interesy państwowe przygotowywała ten teren do ponownej, tym razem trwałej, aneksji przez ZSRS. Czerwone oddziały traktowały miejscową ludność jak mieszkanców terytorium podbitego, bezlitośnie eksploatując je, a także rozprawiając się ze wszystkimi wspierającym polski konspiracyjny ruch niepodległościowy lub podejrzany o sympatię do

państwa polskiego. Dr Zygmunt Boradyn (historyk z Mińska Białoruskiego) ocenia, iż w latach 1942-1944 w wyniku działań partyzantki sowieckiej tylko na Nowogródczyźnie zginęło co najmniej dwa tysiące Polaków, głównie mieszkańców wsi. Kogo bolszewicy nie mogli dopaść od razu – umieszczali na listach SOE (socjalno opasnowo elementa – społecznie niebezpiecznego elementu, przewidzianego w przyszłości do aresztowania przez NKWD). Niszczono obiekty, często o wartości historycznej, związane z państwem polskim i religią katolicką (sowieccy partyzanci palili polskie dwory, szkoły oraz kościoły).

8 maja 1943 r. brygada im. Stalina spacyfikowała miasteczko Naliboki (zabito 130 Polaków), w tym samym miesiącu spalono gminną osadę Derewno. W styczniu 1944 r. oddziały sowieckie z Puszczy Rudnickiej spacyfikowały wieś Koniuchy (zabito ponad 40 osób). 18 lutego 1944 r. oddziały sowieckie spacyfikowały wieś Prowżały (zabito 14 osób), 26 lutego 1944 r. brygada „Wpieron” i oddział im. Czapajewa uderzyły na polskie wsie Izabelin, Kaczewo, Babińsk i Ługomowicze; miejscowości te zostały spalone, zginęło kilkudziesięciu mieszkańców (w obronie pacyfikowanych osad wystąpiły placówki AK staczając krwawą walkę z bolszewikami). W lutym i marcu 1944 r. bolszewicy zamordowali kilkadziesiąt osób na terenach położonych na południowy wschód od Lidy (głównie z rodzin, których synowie służyli w AK). W kwietniu 1944 r. bolszewicy zniszczyli polską wieś Szczepki pow. Stołpce (zabito i spalono kilkadziesiąt osób). 14 maja 1944 r. podczas napadu na kompanię I/78 pp AK kwaterującą w Kamieniu oddziały sowieckie spaliły 80% wspomnianej miejscowości i zamordowały kilkudziesięciu mieszkańców. 13 czerwca 1944 r. czerwoni partyzanci spacyfikowali trzy położone nad Niemnem wsie – Kupisk Lubczański, Kupisk Pierwszy i Kupisk Kazionny (spalono blisko 500 gospodarstw i zabito nieustaloną liczbę mieszkańców).

Wejście armii sowieckiej na północno-wschodnie tereny Rzeczypospolitej Polskiej nie stanowiły dla ich mieszkańców „wyzwolenia”, lecz jedynie zmianę okupanta. Niszcząc polski ruch niepodległościowy Wojska Wewnętrzne NKWD stosowały masowe represje, które w największym stopniu uderzały w wieś, podstawową bazę kresowej AK. Podczas poszczególnych operacji sowieci potrafili aresztować po kilka tysięcy ludzi (których w większości czekała zsyłka do łagrów). Jeden z organizatorów polskiego oporu na Nowogródczyźnie, por. Stanisław Szabunia „Licho”, oceniał, iż w wyniku działań pacyfikacyjnych jednej tylko dywizji WW NKWD w okresie wrzesień – listopad 1944 r. poniosło śmierć 9 821 osób, w większości mieszkańców wsi (dane z meldunku wywiadu AK - nie licząc wywiezionych do łagrów lub uprowadzonych do wojska). Np. w dniach 15 marca – 12 kwietnia 1945 r. podczas operacji prowadzonej w obwodach Grodzieńskim i mołodziezańskim przez 6 i 10 dywizję WW NKWD aresztowano 2783 i 4462 osoby (na miejscu zastrzelono 109 osób). Podczas działań WW NKWD dokonywane były pacyfikacje połączone z niszczeniem całych wiosek (np. Ławże, Okolica, Juszkievicze, Klukowicze, Kołodziszki, Grodzie, Bobrowicze). Zarządzony bezprawny pobór do armii sowieckiej ogołocił wieś z kolejnych tysięcy ludzi, pognanych na pierwszą linię frontu. Ogłoszona w 1945 r. „repatriacja” spowodowała, iż kilkaset tysięcy mieszkańców obu województw musiało porzucić swą ojcowiznę, uchodząc za jałtańską granicę. Ci, którzy zostali na Ziemiach Utraconych, pomimo zacieklego oporu ostatnich grup samoobrony poakowskiej (w zorganizowanej formie do 1949 r.!) zostali ograbieni z ojcowizny, zapędzeni do kołchozów i zamienieni w niewolników XX wieku. Struktura dawnej polskiej wsi kresowej uległa na przestrzeni dziesięcioleci rządów rosyjskich, a potem białoruskich, daleko posuniętej przebudowie ekonomicznej i narodowościowej (stałe pogłębiający się proces rusyfikacji, ostatnio – w mniejszym stopniu – także białorutenizacji, zniknięcie z krajobrazu kresowego gospodarstw indywidualnych, ostatnio zaś „starzenie się” wsi, połączone z masową ucieczką młodzieży do miast).

Moduł Ruch oporu .Polskie Państwo Podziemne

Wrzesień 1939r. rozpoczął najtragiczniejszy i najtrudniejszy okres dla Polaków – walka o przetrwanie już nie tylko narodowe, kulturalne, ale i biologiczne. Walka ta toczyła się niemal od pierwszych dni okupacji. Początkowo nieskoordynowana, żywiołowa, przynosiła wiele ofiar. Bezprzykładnej w naszych dziejach eksploatacji towarzyszyło zjawisko – niebezpiecznej z punktu widzenia biologicznego – stale narastającej eksterminacji ludności polskiej. Wszystkie dziedziny życia w okupowanym kraju zostały podporządkowane zaborczym planom III Rzeszy. Dotyczyło to gospodarki i siły roboczej.

W okupowanym kraju chłopci stanęli na pozycji niepodległościowej i antyokupacyjnej, zwłaszcza wobec polityki okupantów zmierzającej wynarodowieniu Polaków, niszczenia ich kultury, warstw inteligencji oraz fizycznego wyniszczenia narodu.

Na barkach wsi spoczął nie tylko ciężar wyżywienia, ale i zabezpieczenie przetrwania i zachowania bytu społeczeństwa polskiego oraz walka wyzwolenicza. Wieś była ostoją patriotyzmu i solidaryzmu społecznego, samopomocy, ochroniła dobra kultury przed grabieżą okupanta i była szczególnym przykładem współpracy pomiędzy Państwem Podziemnym a społeczeństwem. Wieś polska przez produkcję i posiadanie żywności stanowiła oparcie dla inteligencji, jeńców, więźniów, Żydów, wysiedlonych, „spalonych” członków konspiracji, zapewniając im możliwość biologicznego przetrwania. Chłopska niepokorność i walka z narzuconymi przez okupanta prawami, uczyły postaw obywatelskości, ofiarności i odpowiedzialności za innych. Takiemu procesowi sprzyjały wrodzone cechy chłopskiego charakteru jak odporność psychiczna na trudności i zagrożenia, realizm, praktycyzm życiowy, jak również przywiązanie i umiłowanie ziemi której bronili, a która dawała im niezależność ekonomiczną i godność osobistą.

Na wsi tworzyły się podstawy solidarności całych zbiorowości – tu wszyscy się znali, obowiązywały czytelne zasady działania ugruntowane w wierze katolickiej i tradycji wspierane przez autorytety lokalnych przywódców. Chłopi sami organizowali życie społeczne odrzucając ingerencje władz okupacyjnych tworzyli samorzutnie podziemny samorząd, który był elementem niepodległości pod okupacją i to on niejednokrotnie decydował o wpływach Polskiego Państwa Podziemnego, które przejmowało te żywiołowe struktury i na nich budowało zorganizowany cywilny i zbrojny ruch oporu.

Pojęcie Polskiego Państwa Podziemnego jest z prawnego punktu widzenia kategorią umowną. Dla Polaków jest wyrazem wysokiego stopnia zorganizowania, funkcjonowania, dyspozycyjności i rozległego obszaru walki cywilnej i zbrojnej narodu polskiego w latach II wojny światowej. Walka toczyła się we wszystkich dziedzinach życia zarówno z okupantem niemieckim, jak i sowieckim. Konstrukcja i status Polskiego Państwa Podziemnego wynikały z potrzeby oporu wobec narzuconej totalnej wojny, wobec konieczności obrony świadomości narodowej i biologicznego istnienia Polaków.

Za początek działalności Polskiego Państwa Podziemnego przyjmuje się 27 września 1939 r. – dzień powstania Służby Zwycięstwu Polski. W 1940 r. na ziemiach polskich istniało już ok. 200 organizacji konspiracyjnych.

Działalność niepodległościową podjęły główne partie opozycji antysanacyjnej: Polska Partia Socjalistyczna – Wolność-Równość-Niepodległość (kryptonim „Koło”), Stronnictwo Ludowe „Roch”, („Trójkąt”), Stronnictwo Narodowe („Kwadrat”), Stronnictwo Pracy („Romb”), Stronnictwo Demokratyczne („Prostokąt”). Najliczniej rozbudowane struktury na wsi stworzyło SL „Roch”. W dziesięciu okręgach, w 166 powiatach, 1000 gminach i 8000 gromadach walczyło 60 000 żołnierzy. Były to skadrowane zarządy trzy- i pięcioosobowe. Struktury innych partii politycznych w środowiskach wiejskich nie zostały rozwinięte tak jak ludowców i ograniczały się głównie do miast.

Polskim Państwem Podziemnym nazywamy te struktury konspiracyjne działające na terenach okupowanego kraju, które zostały powołane lub zatwierdzone przez rząd RP na emigracji (we Francji, potem w Londynie w Wielkiej Brytanii). Należały do nich: Związek Walki Zbrojnej/Armia Krajowa, Delegatura Rządu RP na Kraj oraz Polityczny Komitet Porozumiewawczy/Rada Jedności Narodowej, a tym samym wchodzące i ich skład konspiracyjne partie polityczne: PPS, SL, SN i SP. Konspiracyjnym parlamentem Polskiego Państwa Podziemnego - reprezentacją partii politycznych był Polityczny Komitet Porozumiewawczy, który powstał 26 II 1940 r., 21 III 1943 r. przekształcony został w Krajową Reprezentację Polityczną, a na początku 1944 r. w Radę Jedności Narodowej. Ta ostatnia działała do lipca 1945 r. Gdyby przyjąć proporcjonalną strukturę społeczną PPP to chłopcy stanowili w nim około 70 %.

Administracją podziemną Polskiego Państwa Podziemnego była Delegatura Rządu RP na Kraj, z własną policją i sądownictwem, która koordynowała całe polskie podziemie cywilne. Na czele administracji podziemnej stał delegat rządu w randze wicepremiera. Charakter i miejsce urzędu Delegata Rządu RP na Kraj w systemie ustrojowym stanowił kluczowy element fenomenu Polskiego Państwa Podziemnego. Zorganizowane struktury Polskiego Państwa Podziemnego – administracyjne polityczne i wojskowe – były szacowane na około 1 mln. osób, bez tajnej oświaty wszystkich szczebli.

Delegatami Rządu RP na Kraj byli kolejno: Cyryl Ratajski (od 3 XII 1940 do 5 VIII 1942; oficjalnie nie otrzymał nominacji); Jan Piekalkiewicz (od 5 VIII 1942 r. do 19 II 1943 r.); Jan Stanisław Jankowski (od 19 II 1943, formalnie od 21 IV 1943 do 27 III 1945 r.) i p.o. delegata Stefan Korboński (od kwietnia do końca czerwca 1945 r.). Wnieśli oni ogromny wkład w budowę struktur i kierowanie Polskiego Państwa Podziemnego w latach 1940–1945.

Losy polskich delegatów były tragiczne. Tylko Stefan Korboński przeżył okupację. Cyryl Ratajski - zmarł, Jan Piekalkiewicz - został okrutnie zamordowany przez Niemców, Jan Stanisław Jankowski - porwany przez Rosjan i osądzony w procesie szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego w 1945 r., nigdy nie wrócił do kraju. Zmarł 13 III 1953 r. we Włodzimierzu nad Kłajmą, a okoliczności jego śmierci i miejsce pochówku pozostają nieznanne.

W Delegaturze Rządu RP na Kraj szczeblu centralnym w Warszawie pracowało blisko 1000 osób. Poza centralą w wielu rejonach kraju (na terenie GG, ziem włączonych do III Rzeszy oraz ziem włączonych do ZSRR) działały delegatury terenowe - okręgowe i powiatowe, rozbudowywane niejednokrotnie do poziomu gminy.

Biuro Delegata Rządu RP na Kraj składało się z szeregu komórek organizacyjnych. Były to: Prezydium (Sekcja Prezydialna, Sekcja Finansowo-Budżetowa, Sekcja Kontroli, Dział/Departament Likwidacji Skutków Wojny); prowadzące „działalność bieżącą” – Departament Spraw Wewnętrznych, Departament Informacji i Dokumentacji, Departament Oświaty i Kultury, Departament Pracy i Opieki Społecznej, Kierownictwo Walki Cywilnej/Kierownictwo Oporu Społecznego; komórki pionu gospodarczego – Departament Rolnictwa, Departament Skarbu, Departament Przemysłu i Handlu, Departament Poczty i Telegrafów, Departament Komunikacji, Departament Robót Publicznych i Odbudowy, Komitet Ekonomiczny, Krajowa Rada Odbudowy. Pozostałe komórki szczebla centralnego Delegatury Rządu to: Departament Sprawiedliwości (i legislacji), Sekcja (Departament) Spraw Zagranicznych, Biuro Narodowościowe, Komitet Koordynacji Ustawodawczej, Centralna Komisja Badania i Rejestrowania Zbrodni Okupanta w Polsce, Komitet Administracyjny, Komitet Polityczny, komórka pomocy dla jeńców angielskich oraz Departament Obrony Narodowej.

Te struktury Polskiego Państwa Podziemnego, oprócz prowadzenia bieżącej walki zbrojnej z okupantem, opracowywały plany i przygotowywały kadry do objęcia jawnej działalności w okresie

planowanego powstania powszechnego, a także na okres powojenny – co było ewenementem wśród krajów okupowanej Europy.

Filarem administracji podziemnej było SL „Roch”. Spośród czterech delegatów Rządu RP na Kraj dwóch (Piekałkiewicz i Korboński) to ludowcy, na 181 delegatów powiatowych w okupowanej Polsce działacze ludowi obsadzili 100, a także 7 delegatur wojewódzkich i kilka departamentów w centrali.

W ramach administracji cywilnej działał Państwowy Korpus Bezpieczeństwa i Straż Samorządowa, których organizatorem i pierwszym komendantem był Marian Koziński, a od grudnia 1943 r. jego funkcje przejął ludowiec – dr Stanisław Tabisz. Wśród 50 tys. policjantów Polskiego Państwa Podziemnego znaczną część stanowili żołnierze Batalionów Chłopskich.

Walkę cywilną Polskiego Państwa Podziemnego koordynowało Kierownictwo Walki Cywilnej powstałe w kwietniu 1941 r. W połowie 1943 r. KWC współtworzyło Kierownictwo Walki Podziemnej, wspólnego organu Delegatury i Komendy Głównej Armii Krajowej. Kierownikiem KWC był Stefan Korboński, a KWP gen. Tadeusz Komorowski „Bór”.

W Polsce konspiracja powstała najwcześniej wśród okupowanych państw w Europie. Mieszkańcy wsi byli podstawą narodowego oporu walcząc w podziemnym wojsku : Batalionów Chłopskich, Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, Armii Ludowej. W zakresie walki o niepodległość tworzono w wojskowe organizacje podziemne, których powstało ponad 50 centralnych, okręgowych, powiatowych, gminnych , pułkowych i pionów ruchów podziemnych. One też były scalane i przekształcane w pionów AK. Od jesieni 1939 r. Związek Walki Zbrojnej, a od lutego 1942 r. Armia Krajowa prowadziła akcję scaleniową, wcielając większość organizacji zbrojnych, a także częściowo Bataliony Chłopskie, GL WRN, NOW oraz Narodowe Siły Zbrojne.

Armia Krajowa działała w całym okupowanym kraju w ramach komend 6 obszarów. Całą działalnością kierowała Komenda Główna i sztab, w skład którego wchodziło 6 oddziałów. W KG AK na etatach było 2000 oficerów. Komendantami AK byli kolejno: gen. Stefan Rowecki „Grot”, gen. Tadeusz Komorowski „Bór” i gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek”. Pod koniec wojny w AK zaprzysiężonych było 360 tys. żołnierzy.

Głównym celem AK było prowadzenie walki bieżącej z okupantem oraz przygotowanie antyniemieckiego powstania powszechnego. Główne formy działalności to wywiad, kontrwywiad, dywersja, zamachy na funkcjonariuszy okupanta, odbijanie więźniów politycznych, działalność propagandowa oraz walka partyzancka.

Oddziały AK podjęły akcję „Burza”, której celem było zbrojne powstanie i przejęcie władzy w Polsce, 1 VIII 1944 r. rozpoczęły Powstanie Warszawskie. Do „Burzy” sformowano duże jednostki zgodnie z planem Odtworzenia Sił Zbrojnych. Ogółem AK wystawiła 14 partyzanckich dywizji piechoty, 3 zgrupowania batalionów, 2 brygady kawalerii oraz kilka samodzielnych pułków, łącznie ok. 150 tys. żołnierzy. Najliczniejszym oddziałem biorącym udział w akcji „Burza” była 27 Wołyńska Dywizja Piechoty.

Drugą pod względem liczebności organizacją zbrojną Polskiego Państwa Podziemnego były Bataliony Chłopskie, powstałe w połowie 1940 r. Działały w 10 okręgach, 160 powiatach, 2000 gminach i ponad 10 tys. gromad. Pod koniec wojny związanych było w BCh 157 tys. osób, w tym 8 tys. sanitariuszek Zielonego Krzyża. Dowodziła Komenda Główna BCh na czele z gen. Franciszkiem Kamińskim „Zenonem Trawińskim”. Siłą zbrojną BCh było 400 oddziałów specjalnych i 70 oddziałów partyzanckich, w których walczyło ok. 20 tys. dobrze uzbrojonych partyzantów.

Głównym kierunkiem walki prowadzonej przez BCh było przeciwdziałanie eksterminacji biologicznej i eksploatacji gospodarczej wsi. Żołnierze BCh wykonali w czasie okupacji ok. 6 tys. akcji bojowych, w tym 930 bitew i potyczek. Do pierwszych na ziemiach polskich należały bitwa pod Wojdą (30 grudnia 1942 r.), Zaborecznem (1 lutego 1943 r.). W walce poległo 10 tys. żołnierzy BCh, członków SL „Roch” i członkiń Ludowego Związku Kobiet.

W ramach scalenia – w latach 1943–1944 do Armii Krajowej przekazano ok. 60 tys. żołnierzy BCh.

W wyniku akcji scaleniowej Organizacji Wojskowych Związku Jaszczurczego i opozycjonistów z NOW doszło do powstania 20 września 1942 r. Narodowych Sił Zbrojnych. NSZ działały w 17 okręgach. W kwietniu 1944 r. liczyły 90 tys. żołnierzy. Oddziały NSZ były dobrze wyszkolone i uzbrojone. Główny ciężar walki spoczywał na oddziałach partyzanckich. W marcu 1944 r. część struktur NSZ scalili się z AK, brała udział w walkach w Powstaniu Warszawskim. Samodzielne organizacje NSZ utworzyły na Kielecczyźnie z działających tam oddziałów partyzanckich Brygadę Świętokrzyską (sierpień 1944 r.), liczącą ok. 800 żołnierzy, która przedostała się na zachód. NOW i NSZ poniosły duże straty, które były rezultatem niemieckich represji.

Mniej liczną armią partyjną Polskiego Państwa Podziemnego była Gwardia Ludowa. Utworzona w 1939 r. przez PPS-WRN, od 1940 r. wcielona do ZWZ-AK, zachowała autonomię i podlegała kierownictwu PPS-WRN. Komendantem Głównym był Kazimierz Pużak „Bazyli”. W latach 1943–1944 liczyła ok. 40 tys. żołnierzy. Od maja 1944 r. GL-WRN działała pn. Organizacji Wojskowej Powstańczego Pogotowia Socjalistów. GL-WRN uczestniczyła w przygotowaniach do powstania powszechnego, prowadziła walkę bieżącą, sabotaż, wywiad, tworzyła oddziały partyzanckie. Oddziały wojskowe PPS-WRN walczyły w Powstaniu Warszawskim.

W 1942 r. powstała związana z ruchem komunistycznym Gwardia Ludowa, przekształcona 1944 r. w Armię Ludową. Dowódcą AL był gen. Michał Żymierski „Rola”. Główna działalność 10 brygad partyzanckich liczących po 200 osób ukierunkowana była na niszczenie transportów, łączności, prowadzenie sabotażu. Chłopi stanowili w niej około połowy stanu liczebnego. Formacja ta nigdy nie podporządkowała się strukturą Polskiego Państwa Podziemnego, zdarzały się jednak lokalne formy współpracy między AL a innymi oddziałami podziemia.

W strukturach Polskiego Państwa Podziemnego walczyło pod koniec wojny 700 tys. żołnierzy ruchu oporu, to mieszkańcy wsi stanowili w nich liczący się odsetek. W tym w AK około 45%, w BCh 90%, NSZ ok. 20%, GL PPS-WRN także 20%, AL około 40%. To w jakich zgrupowaniach walczyli mieszkańcy wsi często związane było z terytorialnością ich działania i nie zawsze miały podłoże ideologiczne. Najważniejsze było by móc bronić ludzi i ziemi.

Według niepełnych danych niemieckich, oddziały polskiego ruchu oporu dokonały w latach 1942–1945 ponad 110 tys. większych akcji zbrojno-dywersyjnych, z czego 6243 akcje zostały wykonane przez duże siły partyzanckie. Wykonano 2300 akcji na transport, wykolejono 1300 pociągów wiozących wojsko i zaopatrzenie na front. W walce zabito ponad 150 tys. policjantów i żołnierzy Wehrmachtu oraz kolaborantów.

W okresie nasilenia walk partyzanckich Niemcy musieli utrzymać dla zapewnienia bezpieczeństwa na okupowanym terytorium znaczne siły dochodzące do 850 przeliczeniowych batalionów. W 1278 akcjach przeciw partyzanckich oprócz niemieckich sił policyjnych brał udział Wehrmacht. W 1943 r. SOE (Kierownictwo Operacji Specjalnych) w Londynie wysoko oceniło działalność Polskiego Państwa Podziemnego, a Połączony Sztab Planowania uznał polski ruch oporu za *najsilniejszy, najlepiej zorganizowany i najbardziej zdeterminowany w Europie*.

Wiele wsi polskich stało się „partyzanckimi twierdzami”, silnymi nie murami i okopami, a chłopskimi charakterami, płacąc często wysokie rachunki za działalność i współpracę z podziemiem w postaci masowych aresztowań, egzekucji i pacyfikacji.

Nie wiemy, czy organizatorzy Polskiego Państwa Podziemnego pamiętali słowa wielkiego filozofa demokracji w dobie oświecenia Jana Jakuba Rousseau, który w obliczu grożącej w XVIII wieku Polsce utraty niepodległości napisał: *Polacy, jeżeli przeszkodzić nie zdołacie, aby was nie pożarli sąsiedzi, starajcie się, aby was strawić nie mogli* (Jan Jakub Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim*, Warszawa 1966).

Moduł Pomoc Ludności żydowskiej

Od 1 września 1939 roku, żołnierze Wehrmachtu niemal codziennie dokonywali morderstw i zbiorowych egzekucji na ludności cywilnej w Polsce. Ludność cywilna była maltretowana i upokarzana, Żydom dla zabawy obcinano lub podpalano brody. Wojska niemieckie na podbitym obszarze Polski, niszczyły i grabiły mienie Polaków. Charakterystyczne dla tego okresu są tzw. *błyskawiczne pogromy*, dokonywane przeważnie przez *Einsatzgruppe*, ale także przez jednostki frontowe. Ofiarami licznych zbrodni wojennych popełnionych w czasie kampanii wrześniowej i ponad pięcioletniej okupacji byli nie tylko bezbronni cywile, ale także jeńcy wojenni i ranni. Dramatycznie obszerny katalog zbrodni funkcjonariuszy niemieckich obejmuje on m.in.: ludobójstwo, zbrodnie na jeńcach wojennych, deportacje, wypędzenia, przesiedlenia, i po raz pierwszy eksterminację w obozach koncentracyjnych.

W XIX wieku powstały pierwsze międzynarodowe regulacje związane z zasadami prowadzenia wojny. Zaliczyć do nich można między innymi: Deklarację paryską z 1856 roku w przedmiocie prawa wojny morskiej, Konwencję genewską z 1864 roku o polepszeniu losu rannych wojskowych czy też Deklarację petersburską z 1868 roku w sprawie pocisków wybuchających małego kalibru. Ogłoszony w roku 1880 przez Instytut Prawa Międzynarodowego w Oksfordzie projekt prawa wojny lądowej stał się zwiastunem bardziej kompleksowego uregulowania praw i obyczajów wojennych. Projekt ten poprzedził istotne ustalenia o sposobie prowadzenia wojny, które zostały zawarte w trzech deklaracjach przyjętych w czasie I Konferencji Pokojowej w Hadze w 1899 roku. Jednak dopiero ustalenia II Konferencji Pokojowej w Hadze w 1907 roku stały się początkiem kodyfikacji zakazów i nakazów, obowiązujących strony prowadzące wojny. W Hadze przyjęto ogółem trzynaście konwencji, do IV Konwencji z dnia 18 października 1907 roku załączony został regulaminem praw i zwyczajów wojny lądowej.

Dramat I wojny światowej pokazał, że dotychczasowe unormowania prawne, dotyczące prawa wojennego, wymagają jednak dalszych zmian. W konsekwencji Konferencja paryska z czerwca 1919 roku, przygotowująca traktat pokojowy pomiędzy głównymi mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi (w tym Polską) z jednej strony, a pokonanymi Niemcami z drugiej strony, powołała tzw. Komisję do spraw Odpowiedzialności, która sporządziła katalog 32 zbrodni, uznanych za zbrodnie wojenne.

Kolejną kodyfikacją obejmującą podstawowe zasady prawa wojennego stała się Konwencja Genewska z dnia 27 lipca 1929 roku, która, w połączeniu z IV Konwencją Haską z 1907 roku, stała się zbiorem międzynarodowych uniwersalnych praw i zwyczajów wojennych obowiązujących wszystkie narody cywilizowane. Warto w tym miejscu odwołać się do wstępu do IV Konwencji Haskiej. Stanowi on, że „(...) w wypadkach nie objętych przepisami obowiązującymi, (...) ludność i strony wojujące pozostają pod opieką i władzą zasad prawa narodów, wyływających ze zwyczajów, ustanowionych między

cywilizowanymi narodami oraz z zasad humanitarności i wymagań społecznego sumienia". Wymienione Konwencje miały na celu objęcie ochroną jak największej grupy osób.

Agresja III Rzeszy na Polskę we wrześniu 1939 roku była aktem zbrodniczym i metodycznie przygotowanym, popełnionym przez hitlerowskie kierownictwo polityczne oraz wojsko. Już w maju 1939 r. Adolf Hitler na zebraniu wysokich rangą wojskowych powiedział, że zadaniem Niemiec będzie wyizolowanie Polski. 22 sierpnia 1939 roku przed najwyższym dowództwem Wehrmachtu wyraźnie wytyczył cel: **Zniszczenie Polski jest naszym pierwszym zadaniem. Celem musi być nie dotarcie do jakiegóż oznaczonej linii, lecz zniszczenie żywej siły. Nawet gdyby wojna miała wybuchnąć na Zachodzie, zniszczenie Polski musi być naszym pierwszym zadaniem. Dla celów propagandy podam jakąś przyczynę wybuchu wojny, mniejsza z tym, czy będzie ona wiarygodna, czy nie.**

Sposób prowadzenia wojny przez niemieckie formacje wojskowe odbiegał od norm prawa międzynarodowego, stanowiąc pogwałcenie IV Konwencji Haskiej z 1907 roku oraz Konwencji Genewskiej z 1929 roku, kodyfikujących podstawowe, ogólne zasady zwyczajowe prawa wojennego i traktowania jeńców wojennych. Sam Adolf Hitler tuż przed rozpoczęciem działań powiedział do swych żołnierzy: **W sprawach z rozpoczęciem i prowadzeniem wojny nie decyduje prawo, lecz zwycięstwo. Bądźcie bezlitośni, bądźcie brutalni. Osiemdziesiąt milionów ludzi musi otrzymać to, co im się należy, a należy im się zapewnienie egzystencji. Prawo jest po stronie najsilniejszego. Trzeba postępować z maksymalną surowością. Każda nowa armia polska, która się pojawi, winna być natychmiast zdruzgotana. Wojna ma być wojną wyniszczenia.**

Polska jako naród i państwo, poniosła proporcjonalnie największe straty demograficzne, kulturalne i materialne spośród wszystkich krajów napadniętych i okupowanych w czasie II wojny światowej. Istniejące w tym zakresie szacunki i wyliczenia, dokonywane bezpośrednio po zakończeniu wojny, opierały się na sprawozdaniach Biura Odszkodowań Wojennych, powołanego w 1945 roku i działającego przy Prezydium Rady Ministrów.

Ogrom poniesionych w czasie II wojny światowej strat ludzkich, materialnych i kulturalnych sprawił, że od samego początku Polska brała udział w inicjatywach międzynarodowych, mających na celu potępienie nieludzkich zbrodni i złamania obowiązującego prawa narodów, a zwłaszcza IV Konwencji Haskiej z 1907 roku i Konwencji Genewskiej z 1929 roku.

Polska jako jedno z pierwszych państw wydała specjalną ustawę karną, dotyczącą odpowiedzialności za zbrodnie III Rzeszy Niemieckiej. Było to nieodzowne, gdyż regulacje obowiązującego wówczas Kodeksu karnego z 1932 roku nie zawierały pojęcia zbrodni wojennej i zbrodni przeciwko ludzkości, nie dawały zatem odpowiednich narzędzi do prawnokarnej oceny tych zbrodni.

Jednocześnie, na mocy dekretu z dnia 10 listopada 1945 roku, powołano do życia Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce oraz jej struktury terenowe, których zakresem działania (art. 3 dekretu) uczyniono badanie i zbieranie materiałów dotyczących zbrodni niemieckich, popełnionych w latach 1939–1945 w Polsce lub poza jej granicami w stosunku do obywateli polskich lub osób narodowości polskiej oraz w stosunku do cudzoziemców, którzy w tym czasie przebywali w Polsce. Pierwszy okres funkcjonowania Głównej Komisji wypełniony był przede wszystkim czynnościami śledczo–dokumentacyjnymi dotyczącymi zbrodni na ludności cywilnej w Polsce w latach 1939–1945. Materiały z postępowań śledczych, prowadzonych przez poszczególne struktury terenowe Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, zaczęto przekazywać do niemieckiego Centralnego Urzędu Administracyjnego Sądownictwa Krajowego ds. Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu, który rozpoczął działalność 1 grudnia 1958 roku. Jego powołanie miało na celu koordynację wszystkich postępowań o zbrodnie hitlerowskie, prowadzonych w Republice Federalnej Niemiec. Kontynuatorką Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w

Polsce, była powołana na mocy ustawy z dnia 6 kwietnia 1984 roku Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (obecnie Instytut Pamięci Narodowej), która zajmowała się działalnością śledczą, archiwalną i naukowo-badawczą w zakresie „zbrodni hitlerowskich” popełnionych w Polsce i poza jej granicami na osobach narodowości polskiej lub obywatelach polskich innych narodowości.

Większość zbrodni niemieckich w lat 1939-1945 jest uznanych jako zbrodnie przeciw ludzkości i jako takie nie ulegają przedawnieniu, a ich sprawcy mogą być ścigani przez prawo.

Patriotyczna postawa ludności, czynna walka z okupantem i działania wojenne sprawiły, że ze szczególnym nasileniem uwidoczniła się na Kielecczyźnie eksterminacyjna i rabunkowa polityka okupanta. Spowodowała ona poważne straty ludnościowe, całkowite lub częściowe uszkodzenie wielu obiektów przemysłowych, szkolnych, poważne zniszczenia gospodarki wiejskiej. Straty ludnościowe Kielecczyzny, według obliczeń przeprowadzonych po 1945 r., należały do najwyższych w kraju. **Ogółem liczba mieszkańców regionu zmniejszyła się o około 600 tysięcy osób.** Straty te wywarły bezpośredni wpływ na sytuację materialną i rodzinną dzieci i młodzieży. Tragizm ich położenia ujawnił m. in. przeprowadzony w czerwcu 1945 r. spis, gdy okazało się, że w grupie ludności od 3 do 18 lat jest 31 525 pólsierot i 5 206 pełnych sierot. Niemcy realizowali także ze szczególną brutalnością politykę eksterminacji elity intelektualnej, która – według słów Adolfa Hitlera – „w przyszłości mogłaby być nosicielem polskiego oporu”.

Mieszkańcy wsi stanowili większość ofiar na Kielecczyźnie. We wsi Cecylówka już podczas kampanii wrześniowej Niemcy spędzili 63 osoby do jednego budynku, oblali benzyną i podpalili, do uciekających zaś strzelali z karabinów maszynowych. Z tej krwawej egzekucji uratowała się tylko jedna osoba. Przykłady z września 1939 r. można by mnożyć dla wszystkich powiatów Kielecczyzny. Rok 1940 to czas zbrodni na mieszkańcach wsi za pomoc Oddziałowi Wydzielonemu Wojska Polskiego majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala” oraz zagłada inteligencji w Akcji AB i Zbrodni Katyńskiej, w której to zamordowanych zostało ponad 2 tysiące mieszkańców naszego regionu.

Na podstawie materiałów zebranych i opracowanych przez Komisje Historyczne Związku Nauczycielstwa Polskiego można stwierdzić, że w latach niemieckiej okupacji na omawianym terenie aresztowanych zostało 739 nauczycieli. Zamordowano ponad 70 lekarzy i dentystów z mniejszych miasteczek i wsi, a represjonowanych między innymi w obozach koncentracyjnych było ponad 200. W Kielcach zamordowano 23 lekarzy, w Częstochowie 58, w Radomiu 21.

Ogólnie w Polsce szczególnie wysoki odsetek ofiar przypadła na środowiska inteligenckie. W czasie wojny z rąk niemieckich zginęło 56,9% adwokatów, 38,7% lekarzy. Pośród duchownych Kościoła katolickiego straty sięgały 27% stanu sprzed wojny. Na celowe działania niemieckiej polityki wymierzone w elity społeczeństwa wskazują także liczby ofiar wśród nauczycieli: zginęło 5,1% nauczycieli szkół powszechnych, 13,1% nauczycieli szkół średnich i aż 28,5% wykładowców uczelni wyższych. Zginęła mniej więcej co trzecia z 83 tys. osób legitymujących się wyższym wykształceniem.

Najkrwawszymi akcjami były pacyfikacje wsi w latach 1941-44 a ich symbolem jest zbrodnia w Michniowie dokonana 12 i 13 lipca 1943 roku.

Łączna suma strat osobowych dla całego województwa kieleckiego wynosiła ponad 260 tys. ludności polskiej oraz 379 tys. pochodzenia żydowskiego. Zbrodnie niemieckie były zgodne z hitlerowską polityką w stosunku do narodu polskiego oraz z tzw. generalnym planem wschodnim. Generalny Gubernator Hans Frank udzielał wskazówek kierownictwu dystryktu radomskiego: „...raczej Polaków wytępić całkowicie, aniżeli jeden Polak miałby pozostać w Niemczech. [...] nigdy go [tego obszaru] nie wydamy, a jeżeli nawet, to oczyszczony on będzie z Polaków” .

Polska poniosła największe po ZSRR straty ludzkie. Łącznie z ofiarami bezpośrednich działań wojennych (około 450 tys.) straty osobowe, powstałe w wyniku agresji niemieckiej, oszacowano na 5,5 mln ofiar, w tym 2,7 mln Żydów i osób pochodzenia żydowskiego. Dalszych 13,315 mln osób poniosło wymierne szkody indywidualne. W liczbie tej 2,4 mln osób deportowano do Niemiec na roboty przymusowe, 400 tys. jeńców wykonywało pracę niewolniczą, 863 tys. osób przeszło przez obozy koncentracyjne i więzienia, 590 tys. zostało inwalidami, a 2,478 mln osób wygnano ze swoich domów.

Polska przed wybuchem II wojny światowej była krajem o zdecydowanej przewadze ludności mieszkającej na terenach wiejskich. W 1938 r. wieś zamieszkiwało około 25 milionów osób czyli 72% obywateli II RP. 85% z nich zajmowało się rolnictwem. W tym samym czasie Żydzi w liczbie ponad 3 milionów stanowili prawie 10% społeczeństwa II RP. Około 25% z nich mieszkało na terenach wiejskich, ale z rolnictwa utrzymywało się jedynie około 4%. Stosunki między polskimi chłopami a Żydami mieszkającymi na wsi przed wojną układały się raczej poprawnie, choć od lat 30. obserwować można było nasilającą się rywalizację ekonomiczną na tle kryzysu ekonomicznego i hasła płynących z nazistowskich Niemiec. Jej przejawem było m.in. wypieranie Żydów z handlu poprzez rozwój spółdzielczości chłopskiej i wzrost nastrojów antysemickich.

Przegrana przez Polskę wojna obronna we wrześniu 1939 r. zapoczątkowała najbardziej tragiczny okres w dziejach kraju. Terytorium II RP zostało podzielone pomiędzy dwóch okupantów. Niemcy zajęty przez siebie obszar częściowo włączyli bezpośrednio w skład III Rzeszy, a z pozostałych terenów środkowej Polski stworzyli Generalne Gubernatorstwo [GG]. Niespotykany terror ze strony niemieckiego okupanta pojawił się już w trakcie działań wojennych. Oddziały Wehrmachtu wymordowały tysiące osób cywilnych, mieszkańców wsi i miast, którzy nie brali udziału w walkach. Niszczono dobytek, dobra kultury, podpalano domy, z wielką agresją podchodzono do własności żydowskiej (spalono wówczas wiele synagog). Do końca 1939 r. tylko na terenach polskich bezpośrednio wcielonych do III Rzeszy zamordowano ponad 40 tys. osób. Z ziem tych przez cały okres rządów niemieckich, a w szczególności w pierwszym okresie, wypędzono ponad 900 tys. polskich obywateli, a wśród nich kilkadziesiąt tysięcy Żydów.

W GG, którym rządził Hans Frank, represje były także bardzo dotkliwe. Wkrótce okazało się także, że teren ten wybrano na realizację „Endlösung der Judenfrage” - „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Było to eufemistyczne określenie planu wymordowania wszystkich europejskich Żydów. Organizowana od początku okupacji polska konspiracja nie była w stanie zapobiec tym zbrodniom. Starano się jednak przynajmniej informować świat, przekazano m.in. pierwsze informacje o masowych zbrodniach na Żydach. Przez długi czas rządy krajów koalicji antyniemieckiej uważały jednak, że informacje o skali mordów są niewiarygodnie i poza prowadzeniem działań zbrojnych mających na celu zniszczenie III Rzeszy nie czyniły zbyt wiele, aby zapobiec temu ludobójstwu.

Antyżydowskie prawa na okupowanych ziemiach polskich, w tym na wsi, Niemcy zaczęli wprowadzać już w pierwszych miesiącach swych rządów. Jeszcze we wrześniu 1939 r., na mocy decyzji Reinharda Heydricha, postanowiono o odbieraniu Żydom ziemi. Dwa miesiące później wydano nakaz, aby wszyscy Żydzi powyżej dwunastego roku życia nosili specjalne oznakowanie, które na terenie GG przybrało formę opaski z gwiazdą Dawida. Następnie nałożono na nich przymus pracy, wydano zakazy korzystania ze środków transportu i opuszczania miejscowości, które zamieszkiwali. Konfiskowano majątki, przedsiębiorstwa, sklepy i warsztaty. Wkrótce część ludności żydowskiej skierowano do obozów pracy. W 1941 r. było już około dwustu takich obozów. Większość społeczności żydowskiej umieszczono w gettach; na okupowanych ziemiach polskich założono ich ponad czterysta. W 1941 r.

przywódcy III Rzeszy podjęli decyzję o fizycznym unicestwieniu narodu żydowskiego, a następnie przystąpili do jego realizacji. W wyniku terroru okupanta do końca wojny łącznie zginęło około 5,5–5,8 mln europejskich Żydów – w obozach masowej zagłady, na skutek rozstrzeliwań, przymusowej wyniszczającej pracy, głodu i chorób wywołanych warunkami stworzonymi przez okupanta. Z grona polskich Żydów przeżyło wojnę jedynie 300 tys., tj. około 10% tej społeczności – głównie w ZSRR, ale także ukrywając się w lasach lub w polskich domach; pewna część przetrwała obozy koncentracyjne. Tak więc w gronie 6 milionów polskich obywateli, którzy zginęli podczas II wojny światowej aż połowę stanowili Żydzi. Bezwzględne dążenie do eksterminacji narodu żydowskiego, najważniejsze w dziele zniszczenia narodów uznawanych przez Niemców za „niewartych życia”, a następnie konieczność skupienia się na przegrywanej wojnie spowodowały, że nie udało się wprowadzić kolejnego planu, który przewidywał wysiedlenie większości etnicznych Polaków za Ural i wymordowanie pozostałych lub uczynienie z nich niewolników.

Jednym z elementów niemieckiej polityki w okupowanej Polsce było kierowanie się zasadą „divide et impera”. Niemcy starali się m.in. na skłócać ze sobą różne społeczności, w tym polską i żydowską. Czyniono to na różne sposoby, m.in. poprzez stosowanie propagandy obrzydzającej Żydów Polakom oraz pokazywanie przypadków współpracy Żydów z Sowietami na wschodnich ziemiach II RP jako typowej postawy dla tej społeczności. Akcja propagandowa została wzmocniona, gdy Niemcy przystąpili do realizacji masowej zagłady Żydów.

Mimo tych działań Niemcy obawiali się, że Żydzi nadal mogą liczyć na pomoc wielu Polaków. Aby zniechęcić do jej okazywania zdecydowali się nawet na wydanie zarządzeń, w których grozili, że każde wykryte wsparcie Polaka dla Żyda będzie karane śmiercią. Takich przepisów Niemcy nie wprowadzili w okupowanych przez siebie krajach zachodniej Europy. Kara śmierci w okupowanej Polsce egzekwowana była nie tylko wobec tych, którzy bezpośrednio wspierali Żydów, ale także wobec członków ich rodzin, a niejednokrotnie również i sąsiadów. Pierwsze rozporządzenie w tej sprawie zostało wydane przez generalnego gubernatora Hansa Franka 15 października 1941 r. Napisano w nim m.in.: „Żydzi, którzy bez upoważnienia opuszczają wyznaczoną im dzielnicę, podlegają karze śmierci. Tej samej karze podlegają osoby, które takim Żydom świadomie dają kryjówkę. Podżegacze i pomocnicy podlegają tej samej karze jak sprawca, czyn usiłowany karany będzie jak czyn dokonany. W lżejszych wypadkach można orzec ciężkie więzienie lub więzienie”. W wydanym rok później kolejnym rozporządzeniu restrykcje zostały rozszerzone: „Wobec tego, kto uzyska wiadomość o tym, że jakiś Żyd bezprawnie przebywa poza obrębem dzielnicy mieszkaniowej, a nie zgłosi tego policji, zastosowane będą policyjne środki bezpieczeństwa”. Nie tylko w miastach, ale i na wsiach pojawiły się kolorowe plakaty przypominające o tym zarządzeniu i zawierające jeszcze bardziej rygorystyczne przepisy, np.: „Za pomoc udzieloną Żydom nie uważa się tylko przenocowania ich i wyżywienia, ale również przewożenie ich jakimkolwiek środkiem lokomocji, kupowanie od nich różnych towarów itp.”

Brak jest publikacji naukowych, które podawałyby ogólnopolskie statystyki mówiące o stosunku mieszkańców wsi do najtragiczniejszego etapu zagłady Żydów, realizowanego przez Niemców od 1942 r. Badania takie trwają i pojawiają się już częściowe dane. Z jednej strony dzięki nim ustalono do tej pory nazwiska ponad 700 osób, które zostały zamordowane za pomoc Żydom. Z ich grona zdecydowana większość mieszkała na wsi. Trudno już dzisiaj określić, ile ofiar jest jeszcze bezimiennych. Kolejna niemała grupa chłopów z powodu pomocy Żydom znalazła się w więzieniach, obozach koncentracyjnych lub była represjonowana w inny sposób. W szczegółach nie ustalono także liczby Żydów, którzy przeżyli dzięki Polakom. Szacuje się, że uratowano pomiędzy 30 tys. a 100 tys. polskich Żydów (trudno określić, jaka część z nich była efektem pomocy mieszkańców wsi). Z drugiej strony, coraz częściej ukazują się publikacje mówiące o przypadkach denuncjacji, a nawet współudziale mieszkańców wsi w mordowaniu Żydów w latach 1942–1945. Przypadki zbiorowych morderstw na

Żydach zdarzały się także wcześniej, w lecie 1941 r. i były dokonywane na terenach będących wcześniej pod okupacją sowiecką, np. w miasteczku Jedwabne i okolicznych wioskach. Często czyny te były dokonywane z inicjatywy Niemców, którzy m.in. wydali tajny rozkaz o wzniesieniu „akcji oczyszczających”.

Mimo bardzo realnego zagrożenia życia dzięki pomocy Polaków uratowało się kilkadziesiąt tysięcy Żydów. Jest to tym bardziej istotne, że na wsi dominowała zdecydowanie pomoc indywidualna. Na terenie wiejskim nie funkcjonowały bowiem struktury Rady Pomocy Żydom „Żegota” – instytucji Polskiego Państwa Podziemnego powołanej dla ratowania Żydów. Trudno określić motyw, jakimi się kierowali mieszkańcy wsi udzielający schronienia. Z badań Nechamy Tec i Marcina Urynowicza wynika, że większość ze zbadanych aktów pomocy, zwłaszcza na prowincji, udzielano ze względów humanitarnych. Według Tec środki finansowe były główną motywacją dla około 16% osób udzielających pomocy.

Według Szymona Datnera, historyka ocalałego z Holocaustu, rozporządzenie Hansa Franka z października 1941 r. zostało wydane, gdy Niemcy przygotowywali się do systematycznego mordowania Żydów. Datner z naciskiem stwierdza: „ten gwałtownie szybki przebieg akcji likwidacyjnej polskich Żydów tłumaczy w znacznej mierze niewielką liczbę uratowanych Żydów. Świadomość tego, że «wysiedlenie» nie oznacza «wyjazdu na wschód do pracy» – jak to oficjalnie utrzymywali Niemcy, aby uspić czujność ofiar – bardzo powoli przesączała się do umysłów więźniów gett, wraz z przenikaniem niemożliwych do sprawdzenia i z niewiarą przyjmowanych pogłosek o tym, że Żydzi wywożeni są do miejsc masowej zagłady. Utrudniało to i niemal hamowało akcję ratowania się podejmowaną przez samych Żydów, jak też akcję ratowania ich z zewnątrz”. Datner przejmująco oddaje trudną i skomplikowaną sytuację ludzi szukających pomocy oraz tych, których o tę pomoc proszono: „Gdy w nocy do okna chłopskiej chaty zapukał nieznamy Żyd, wraz z nim zapukał problem żydowski owych lat, z całym splotem implikacji, ryzyka, niebezpieczeństwa, wraz z koniecznością powzięcia decyzji i związanej z tym rozterką duchową. Zaszczuty prosi o pomoc, o łyżkę strawy, o kilka chwil, aby ogrzać się w ciepłym kącie. Gdy trafia na cieplejszy błysk oczu, życzliwe słowo, prosi, by pozwolono mu kilka dni pobyc – popracuje i odejdzie. Chłop staje przed pytaniem, jak zareagować? Zdaje sobie sprawę, że do jego okna zapukał problem moralny, problem człowieka, któremu odmówiono człowieczeństwa, zapukało wielkie zagadnienie humanitarne. Problem odwieczny będący udziałem tysięcy pokoleń: problem chwilowej przewagi zła, problem ściganego i prześladowanego. W takiej chwili przed człowiekiem staje konieczność sprawdzenia siebie, skonfrontowania swej postawy z nakazem moralnym. Ryzyko związane z opowiedzeniem się po stronie dobra – po stronie ściganego – było zawsze wielkie. Jednak w latach 1939–1945 rozmiary tego ryzyka były nieporównywalnie wielkie. Wydaje się, że, ogólnie rzecz biorąc, istniały cztery możliwości rozwiązania takiego dylematu: pierwsza – to zgodnie z narzuconym przez najeźdźcę okupacyjnym «prawem» wydać Żyda w ręce oprawców, co równało się skazaniu go na śmierć; druga – nie wydać, lecz nie udzielić pomocy; trzecia – udzielić mu doraźnej pomocy; czwarta – zaopiekować się i udzielić schronienia na czas dłuższy”. Warto tu dodać, że ryzyko ukrywania Żydów na terenie wsi było większe niż w mieście. Na wsi mieszkańcy wiedzieli o sobie prawie wszystko. W tej sytuacji nawet Żydów „o dobrym wyglądzie” nie można było ukrywać pod fałszywymi papierami, np. jako swoich krewnych. Podejrzanie wzbudzało także choćby przygotowywanie większej ilości pożywienia. Dla odkrycia faktu ukrywania się Żydów u chłopów często wystarczała zwykła jednostkowa nieostrożność ukrywających lub ukrywanych. Przesławało to być wówczas tajemnicą. Aby pojawili się Niemcy wystarczało wówczas, aby we wsi był jeden konfident lub znalazła się jedna osoba nastawiona negatywnie do Żydów lub gospodarzy, którzy ich ukrywali, i napisała donos na ten temat.

Symbolem polskich sprawiedliwych, którzy włączyli się w akcję ratowania Żydów oraz ponieśli tragiczne konsekwencje są Ulmowie z miejscowości Markowa, położonej na terenie obecnego województwa podkarpackiego. Była to uboga rodzina, która mimo posiadania szóstki nieletnich dzieci zdecydowała się przyjąć pod swój dom ośmioro Żydów: pięciu mężczyzn o nazwisku Szall – ojca i czterech synów – oraz Laykę, jej siostrę Gołdę Goldman i małą dziewczynkę, przypuszczalnie córkę Layki. Trudno określić przestanki, jakimi kierowali się Ulmowie, przyjmując pod swój dach Żydów. Była to zapewne miłość bliźniego, współczucie i świadomość tego, że zaniechanie pomocy może być wyrokiem śmierci dla wyjętych spod prawa ludzi. W 1942 r. Ulmowie wielokrotnie widzieli, jak na sąsiedniej parceli – grzebowisku padłych zwierząt – Niemcy rozstrzelali Żydów. Przyjmując Żydów, Ulmowie mogli liczyć na to, że dzięki wspólnej pracy kilku osób w sile wieku wszystkim będzie łatwiej przeżyć trudne wojenne dni. Wiadomo, że ojciec rodziny – Józef Ulma razem z Żydami zajmował się garbowaniem skór, które sprzedawał w dużej ilości, uzyskując pieniądze na życie. Zagadką pozostaje, kto i dlaczego powiadomił Niemców o ukrywanych Żydach. Prawdopodobnie był to policjant granatowy, który obawiał się, że straci majątek, który wyłudził wcześniej od ukrywanych się u Ulmów Żydów. 24 marca 1944 r. pod dom Ulmów przybyła niemiecka karna ekspedycja. Zamordowano wszystkich Żydów oraz Ulmów – Józefa, jego żonę Wiktorię będącą w zaawansowanej ciąży oraz ich szóstkę dzieci. Mimo tego w Markowej nadal ukrywano 20 Żydów, którzy dotrwali wejścia Sowietów w lipcu 1944 r. W 1995 r. Instytut Yad Vashem przyznał pośmiertnie Józefowi i Wiktorii Ulmom medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. W 2003 r. Kościół katolicki wszczął ich proces beatyfikacyjny, a jego akta w lipcu 2011 r. zostały przesłane do Watykanu.

Całe polskie rodziny ginęły także w innych wsiach. W ciągu kilkudziesięciu dni na przełomie 1942 i 1943 r. funkcjonariusze z dwóch posterunków żandarmerii w dystrykcie radomskim w Górkach Ciepeliowskich i Lipsku pozbawili z tego powodu życia ponad 40 polskich mieszkańców okolicznych wiosek, w tym wielodzietne rodziny Kowalskich, Kosiorów i Obuchiewiczów. Inna podobna zbrodnia miała miejsce w Siedliskach koło Miechowa. 15 marca 1943 r. za ukrywanie Żyda, którego także rozstrzelano pozbawiono życia pięcioosobową rodzinę Baranków. Takich zbrodni było w okupowanej Polsce więcej.

Przez długi czas po wojnie bohaterstwo tych, którzy ratowali Żydów było w praktyce niezauważane. Pierwszą instytucją, która ich doceniła, był izraelski Instytut Yad Vashem. Powołany w 1953 r. dla uczczenia ofiar Holokaustu, od 1963 r. rozpoczął nadawanie honorowego tytułu „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”. Do końca 2010 r. otrzymało go 6 266 Polaków tj. ponad 26% wszystkich nagrodzonych stanowiąc najliczniejszą grupę narodowościową. Dopiero w latach 2007–2010 wielu z nich (także ci którzy z różnych powodów nie mogli otrzymać izraelskiego odznaczenia) dzięki inicjatywie Kancelarii Prezydenta RP pt. „Przywracanie pamięci” zostało odznaczonych wysokimi polskimi orderami. W gronie uhonorowanych przez kolejne władze Yad Vashem oraz Prezydenta Lecha Kaczyńskiego znajdują się liczni mieszkańcy wsi.